Naród polski zjednoczony we Froncie Narodowym wytęży wszystkie swe siły w walce o utrwalenie pokoju

AB PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, środa, dnia 17 grudnia 1952 roku Rok I Nr 93

Dziś w numerze na str. 3
15 dzień
Wojewódzkiej Narady Korespondencyjnej
w sprawie rozwoju hodowli
Przewodniczący Narady — kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Woj. R. N. tow. Jan Pernal
udziela głosu
uczniom Państwowego Technikum Hodowlanego w Szczecinku

Z obrad Wiedeńskiego Kongresu

Kongres Narodów w Wiedniu wielką manifestacją potęgi *światowego ruchu pokoju*

WIEDEŃ. Dnia 15 bm. Kongres Narodów w Obronie Pokoju kontynuował dyskusję nad pierwszym punktem porządku dziennego — referatem Yves Farge. Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat Stanów Zjednoczonych George Hayward.

Udzielił on głosu przedstawicielowi Laosu—Tao Nuhak Fumsavan.

Delegat Laosu opowiedział o potwornym ucisku kolonialnym, w którego kleszczach naród jego znajdował się w ciągu wielu lat. Imperialiści francuscy ograbiali kraj, niszczyli jego kulturę. 95 proc. ludności Laosu nie umiało ani czytać ani pisać. Wiele tysięcy ludzi ginęło z głodu. W czasie drugiej wojny światowej Laos znalazł się pod jeszcze okrutniejszym kolonialnym jarzmem japońskim.

Po rozgromieniu imperializmu japońskiego — mówił Tao Nuhak Fumsavan — naród Laosu miał nadzieję, że uzyska niezawisłość. Jednakże imperialiści francuscy znowu narzucili pęta niewoli narodowi tego małego kraju.

Tao Nuhak Fumsavan opowiada dalej o bohaterskiej walce narodowo-wyzwoleńczej ludności Laosu oraz o potwornych zbrodniach interwentów francuskich, którzy palą wsie, rozstrzeliwują kobiety, starców i dzieci. Jednakże — nic nie zdoła złamać woli walki narodu Laosu o wolność i niepodległość.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Argentyny — Frontini, przedstawiciel Vietnamu — Le Dim Tam, delegatka Syjamu — Czaruapon Kandżjananit, deputowany do parlamentu włoskiego Giuseppe Nitti i inni.

POPOŁUDNIOWE POSIEDZENIE KONGRESU NARODÓW W OBRONIE POKOJU

WIEDEŃ. Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dn. 15 bm. przewodniczył pisarz radziecki Aleksander Korniejczuk, który udzielił głosu przewodniczącemu Brazylijskiego Komitetu Walki Przeciwko Układowi Militarnemu między USA a Brazylią, gen. Edgardowi Buxbaumowi.

(Dokończenie na 2 str.)

Wysokie odznaczenia budowniczym kanału Wołga-Don

MOSKWA. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołaj Szwernik wręczył wysokie odznaczenia państwowe grupie budowniczych Kanału Wołga — Don, członkowi Akademii Nauk ZSRR — Żółtowskiemu i in.

Naród polski manifestuje swą solidarność z obrońcami pokoju na całym świecie

WARSZAWA. Nieugięta wola walki o pokój, ożywiająca cały naród polski, znajduje swój szczególnie dobitny wyraz obecnie w dniach obrad Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu. W fabrykach i w biurach, gospodarstwach rolnych i wyższych uczelniach całego kraju, ludzie pracy z radością witając toczące się obrady Kongresu Narodów, słowem i czynem dokumentują najgorętsze poparcie dla zgromadzonych w Wiedniu delegatów, miłujących pokój ludów świata.

Ambasador ZSRR wręczył listy uwierzytelniające Mao Tse-tungowi

PEKIN. Dnia 15 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Radzieckiego w Chińskiej Republice Ludowej A. Panfuszkin wręczył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tungowi.

Chlubne miano komunisty

Dlatego, że chcemy walczyć z wyzyskiem człowieka przez człowieka, że chcemy, aby nie było więcej nędzy, głodu i bezrobocia, że chcemy, aby każdy miał prawo do pracy, nauki i szczęścia, aby zwyciężył socjalizm — dlatego właśnie przyszliśmy do partii — partii, która walczy o wcielenie w życie tych idei.

Dlatego, że pracowaliśmy uczciwie, dlatego, że każdy nasz czyn był świadectwem woli walki o te idee, dlatego partia nam uwierzyła, dlatego przyjęła w swe szeregi.

Tworzymy wielką, potężną armię, my, „...najbardziej świadomi, najbardziej ofiarni, najbardziej zdyscyplinowani synowie i córki klasy robotniczej i mas ludowych", my, bojownicy idei socjalizmu.

Ta idea opromienia naszą walkę i pracę, dodając hartu i woli, ta idea czyni z nas ludzi szczególnego pokroju — komunistów. „Nie ma nic chlubniejszego — mówi Towarzysz Stalin — ponad zaszczyt należenia do tej armii. Nie ma nic chlubniejszego ponad miano członka partii".

Bo partia to awangarda klasy robotniczej, bo partia to awangarda narodu. Ona przewodzi masom, ona prowadzi naród do lepszego jutra — do socjalizmu.

Przynależność do partii, to nie tylko chluba i zaszczyt, lecz przede wszystkim obowiązki. Właśnie obowiązki, a nie przywileje. Na nas zwrócone są oczy bezpartyjnych, w każdym z nas widzą oni przedstawicieli naszej partii i jej ideologii, od nas chcą się uczyć i na nas wzorować.

Dlatego musimy przodować w codziennej pracy niestrudzenie i niezmordowanie. Dlatego musimy być ludźmi czynu, a nie tylko słowa.

Dlatego partia żąda, byśmy byli skromni i bezpośredni, uczciwi i prawdomówni, śmiali i odważni, uparci i wytrwali.

Dlatego żąda, byśmy byli wrażliwi na ludzką krzywdę i niesprawiedliwość, nieustępliwi, gdy sprawa jest słuszna, bojowi, niezmordowani w walce o prawdę, nieprzejednani wobec wroga i odszczepieńca.

Jesteśmy siłą ideą, która opromienia każdy nasz czyn, całe życie i pracę. Naród nam ufa, bo poszliśmy słuszną drogą, bo wydźwignęliśmy kraj z ruin i zgliszcz powojennych i dziś budujemy sześciolatkę.

I to zadecydowało, że naród polski z rozbicia i skłócenia wyszedł zjednoczony, silny moralnie i politycznie, że odniósł wielkie zwycięstwo wyborcze.

Lecz czy to znaczy, że dokonaliśmy już wszystkiego? Każdy wyraz zaufania narodu, każde nasze zwycięstwo stawia przed partią nowe zadanie, jeszcze trudniejsze, jeszcze bardziej skomplikowane. I to my właśnie, żołnierze armii, której na imię PZPR, musimy je wcielać w życie.

„...siła komunistów — mówi Towarzysz Stalin — polega na tym, że umieją otoczyć naszą partię milionowym aktywem bezpartyjnym".

A jak wykonać to zadanie, jeśli nie przez naszą codzienną pracę, przez codzienną łączność każdego z nas z masami, przez dawanie osobistego przykładu, przez walkę z każdym przejawem biurokratyzmu i wypaczania polityki partii.

(Dokończenie na 2 str.)

Budowa największego obiektu wielkopiecowego zakończona

Załogi budowlane i montażowe wznoszące wielki piec „C" w hucie „Kościuszko" przekazały 29 listopada br. agregaty produkcyjne tego obiektu i związane z nim urządzenia do próby technicznej.

Wielki piec „C" jest obok uruchomionego w ub. roku pieca „B" — wyrazem najnowszych zdobyczy techniki tego rodzaju budownictwa, jest największym obiektem wielkopiecowym w Polsce.

Na zdjęciu: Fragment wielkiego pieca „C".

Żywiczarze Jan Suchowski i Jan Kajzer wykonali zadania planu 6-letniego Nadleśnictwo Tychowo zdobyło przechodni proporzec współzawodnictwa

Wręczenie honorowego proporca przechodniego dla zwycięskiego nadleśnictwa w kampanii żywiczarskiej zgromadziło w dniu 6 bm. w Tychowie licznie przybyłych robotników, techników i inżynierów leśnictwa z koszalińskiego okręgu L. P.

Przodownik pracy, żywiczarz **Jan Kajzer** z Nadleśnictwa Tychowo oraz **Jan Suchowski do dnia 1 listopada wykonali zadania planu 6-letniego** i zobowiązali się powtórzyć „sześciolatkę" do końca 1955 roku.

— Pracuję 40 lat przy żywicowaniu, wyuczyłem tego pięknego zawodu wielu młodych żywiczarzy, uczę i będę uczył wciąż nowe kadry — powiedział na naradzie w Tychowie przodownik pracy Jan Kajzer.

— Osiągając 271 proc. normy tj. 3,73 kg żywicy z jednej spały nie szczędzę sił i czasu, a jak trzeba to pracuję w nocy i w święta, żeby tylko wykorzystać odpowiednią pogodę i temperaturę do najlepszego wycieku żywicy. Wykonując swój plan 6-letni w 3 lata myślałem tylko o jednym: dać państwu ludowemu jak najwięcej żywicy. Wiem bowiem, że żywica jest ważnym surowcem dla naszego przemysłu chemicznego i aptekarskiego — powiedział na zakończenie przodownik Jan Kajzer.

Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w roku bieżącym, koszaliński okręg L. P. wykonał plan pozysku żywicy w 107 proc. Na projektowaną wydajność z jednej spały — 1,67 kg żywicy uzyskano średnio 1,77 kg.

Najlepsze wyniki osiągnął Rejon L. P. w Białogardzie, osiągając średnio 2,12 kg ze spały. — Najgorsze wyniki są w Rejonie L. P. Miastko (1,57 kg) i Słupsk (1,51 kg).

(Dokończenie na 2 str.)

Szybko rosną porty, śluzy, elektrownie wodne, największej inwestycji planu 6-letniego *Nowej Huty*

WARSZAWA. Budowa Nowej Huty, największej inwestycji planu 6-letniego — to nie tylko budowa potężnego kombinatu hutniczego oraz 100 tysięcznego miasta — dla budowniczych i załogi kombinatu, lecz również konieczność przeprowadzania poważnych inwestycji wodnych. Tak wielki bowiem kombinat hutniczy jak Nowa Huta zużywać będzie olbrzymie ilości wody. Wystarczy powiedzieć, iż w ciągu doby Nowa Huta zużyje tyle wody, ile zużywa w tym samym czasie 8-milionowe miasto. Ponadto transport wodny stanowić będzie najtańszy rodzaj transportu olbrzymich ilości surowców, dostarczanych do kombinatu. A więc Nowa Huta musi mieć swój port, w którym wyładowywana będzie ruda, skąd wyruszać będą do fabryk gotowe wyroby huty. Aby więc zapewnić Nowej Hucie potrzebną ilość wody, umożliwić dogodny i tani transport, w pobliżu huty, na Wiśle zaprojektowano budowę jazu, który zapewni odpowiednie spiętrzenie wody. Oprócz tego zaprojektowano budowę portu oraz specjalnej śluzy dla zapewnienia żeglowności rzeki. W celu wykorzystania energii wody, postanowiono również wybudować elektrownię wodną.

Podpisanie planu realizacji polsko-rumuńskiej umowy o współpracy kulturalnej na rok 1953

BUKARESZT. Od 10 do 13 grudnia br., odbyły się w Bukareszcie obrady polsko - rumuńskiej komisji mieszanej dla opracowania planu realizacji umowy kulturalnej na r. 1953.

Plan został podpisany dnia 13 bm. ze strony polskiej — przez wiceministra Szkolnictwa Wyższego E. Krassowską, ze strony rumuńskiej przez przewodniczącego Rumuńskiego Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą M. Macavei.

Obrady toczyły się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych z NRD przybyła do Warszawy

WARSZAWA. Z okazji rozpoczynającego się „Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej" dnia 15 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — 15-osobowa delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mianowanie podsekretarzy stanu w Ministerstwie Kultury

WARSZAWA. Prezes Rady Ministrów mianował Jana Wilczka i Stanisława Piotrowskiego podsekretarzami stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Z obrad Wiedeńskiego Kongresu Narodów *w Obronie Pokoju*

(Dokończenie z 1 str.)

Gen. Buxbaum podkreślił, że imperialiści amerykańscy usiłują wciągnąć Brazylię do swych bandyckich, agresywnych planów i w tym celu narzucają jej „dwustronny" układ militarny, na mocy którego Brazylia traci niezawisłość narodową, jej gospodarka przechodzi pod kontrolę monopoli amerykańskich, a jej siły zbrojne — zostają podporządkowane pentagonowi.

Narzucony narodowi brazylijskiemu wbrew jego woli układ militarny — stwierdza mówca — równoznaczny jest w istocie rzeczy, ze statutem okupacyjnym. Naród brazylijski zdecydowanie występuje przeciwko temu poniżającemu układowi, walczy w obronie niezawisłości narodowej i domaga się kategorycznie natychmiastowego położenia kresu wojnie w Korei.

Przedstawiciel Tunisu Otman Ben Aleia oświadcza, że władze francuskie w Tunisie uniemożliwiły wielu delegatom przybycie na Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Zamiast 15 osób do Wiednia przyjechał tylko jeden delegat z Tunisu.

Mówca podkreślił, że w Tunisie sroży się obecnie okrutna, krwawa dyktatura. Wielu patriotów, opowiadających się za pokojem i niezawisłością narodową, wtrącono do więzienia lub rozstrzelano. Niedawno został zamordowany jeden z przywódców tunisich związków zawodowych Farhat Haszed. Jednakże naród Tunisu zdecydowanie występuje przeciwko reżimowi kolonialnemu, walcząc o pokój i niezawisłość. W całym kraju odbywają się strajki na znak protestu przeciwko okrutnym represjom i gwałtom, dokonywanym na narodzie tunisim, w obronie niezawisłości narodowej.

Następnie przemawiał delegat Kuby Marinello.

9.000 godzin w powietrzu

MOSKWA. Wasyl Kuczaba — pilot Gruzińskiej Dyrekcji Lotnictwa Cywilnego powrócił w tych dniach z kolejnego lotu na trasie Moskwa — Tbilisi, kończąc tym samym przelot 2 milionów kilometrów podczas swej służby w lotnictwie.

W ciągu 14 lat pracy w lotnictwie cywilnym Kuczaba znajdował się w powietrzu około 9.000 godzin.

Chlubne miano komunisty

(Dokończenie z 1 str.)

Partia żąda od nas, abyśmy mieli do bezpartyjnych zaufanie, abyśmy traktowali bezpartyjnego jak równego sobie, jak brat brata. Aby każdy z nas swą pracą, postawą był agitatorem, by umiał natchnąć bezpartyjnego swym entuzjazmem, rozbudzić w nim miłość do partii.

Partia żąda od nas, abyśmy rozwijali śmiałą krytykę i samokrytykę, ten niezawodny oręż, zabezpieczający bojowość szeregów partyjnych i kontrolę mas nad prawidłową realizacją polityki partii we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Partia żąda od nas, abyśmy podnosili na wyższy szczebel metody naszego kierownictwa, aby każdy z nas był działaczem politycznym, żywo reagującym na każde wydarzenie w kraju i w świecie, aby każdy z nas otrzymywał i wykonywał konkretne zadanie i aby w ślad za zadaniem następowała kontrola jego wykonania.

Partia żąda, i tego oczekują od nas masy bezpartyjnych, abyśmy przodowali w pracy, abyśmy służyli wzorem i przykładem, radą i pomocą, abyśmy bezgranicznie kochali ideę, abyśmy w całym swym życiu byli w każdym postępowaniu partyjni.

Skąd czerpać nauki i wzory, na czym opierać się, by z honorem wykonać te wszystkie obowiązki, jakie nakłada fakt należenia do partii — awangardy narodu? Jak działać, jak postępować, by zasłużyć na najpiękniejsze z określeń, jakie znają języki wszystkich ludów — na miano komunisty?

Takim wzorem i drogowskazem jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Od niej uczymy się, jak kochać ojczyznę, partię i ideę, jak o nie walczyć i jak pracować dla realizacji szczytnych celów. Ona wskazuje nam na przykładzie swych sukcesów, jak łączyć teorię marksizmu-leninizmu z codzienną praktyką działalności partyjnej, wskazuje, jak potężną siłą materialną staje się teoria, gdy opanuje masy.

Choć na różnych jesteśmy etapach, choć KPZR prowadzi dziś naród do komunizmu, a my budujemy socjalizm — wzór i przykład partii Lenina i Stalina jest dla nas jedynym drogowskazem, prowadzącym do celu. Stąd wielka waga historycznych obrad i uchwał XIX Zjazdu, stąd niewyczerpane bogactwo nauk, płynące dla nas ze zmienionego statutu KPZR.

To on nakazuje wszystkim członkom partii aktywnie walczyć o wcielenie w życie uchwał i postanowień partii.

On nakazuje „...być wzorem w pracy..., ze wszech miar strzec i umacniać społeczną własność socjalistyczną...";

„codziennie umacniać więź z masami, w porę reagować na pragnienia i potrzeby ludzi pracy...";

„pracować nad podniesieniem poziomu swego uświadomienia...";

„przestrzegać dyscypliny partyjnej i państwowej...";

„rozwijać samokrytykę i oddolną krytykę...".

I to, co dziś jeszcze u nas pozostaje moralnym obowiązkiem każdego członka partii, w KPZR stanowi warunek pozostawania w jej szeregach.

Tak potężne obowiązki członka partii to gwarancja jej siły, jej dalszych sukcesów i zwycięskiego marszu do komunizmu. 3 punkt Statutu to synteza tego, co w człowieku jest najlepsze, najszlachetniejsze, co daje mu siły do walki aż do pełnego zwycięstwa idei Lenina i Stalina.

Tak potężne obowiązki członka partii to ideał, do którego dążymy niestrudzenie, to nakaz dla każdego z nas.

* * *

Jak Polska długa i szeroka, w miastach i na wsiach, młodzi i starzy, aktywiści, członkowie partii, a również i wielu bezpartyjnych, wszyscy studiujemy nauki XIX Zjazdu. W oparciu o uchwały i postanowienia, referaty i głosy w dyskusji, pogłębiamy swą wiedzę ideologiczną, uczymy się na przykładzie dzieł partii Lenina i Stalina, jak budować Polskę socjalistyczną, umacniać Front Narodowy i kierowniczą siłę w tym Froncie — naszą partię.

Przykład i wzór partii, pod której kierownictwem rosyjska klasa robotnicza zerwała pęta kapitalizmu, pod której przewodem narody ZSRR zbudowały socjalizm, a dziś budują komunizm, dodaje nam siły i hartu, uporu i wytrwałości, umacnia niezłomną wiarę w zwycięstwo wielkiego programu socjalistycznego w naszym kraju.

R. SCHABOWSKA

Chiny Ludowe potępiają rezolucję hinduską w sprawie Korei

uchwaloną przez mechaniczną większość Zgromadzenia Ogólnego NZ

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że Czou En lai, minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Pearsona odpowiedź na jego depeszę, w której Pearson zakomunikował tekst rezolucji zaprojektowanej przez delegację hinduską, a uchwalonej przez Zgromadzenie na bieżącej sesji w związku z figurującą na porządku dziennym sprawą Korei.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego minister Czou En lai stwierdza:

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, po bezprawnym uchwaleniu w styczniu 1951 r. haniebnej i oszczerczej rezolucji oskarżającej Chiny jako agresora, omówiło ostatnio, w nieobecności przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Demokratycznej, problem koreański i uchwaliło rezolucję popierającą stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie przymusowego zatrzymania jeńców wojennych wbrew konwencjom międzynarodowym: rezolucja ta stanowi również poparcie dążeń Stanów Zjednoczonych do kontynuowania i rozszerzenia wojny szalejącej obecnie w Korei. Naród chiński uważa taką akcję za nielegalną i przeciwstawia się jej jak najkategoryczniej.

Nielegalna rezolucja uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne, a zajmująca się głównie sprawą repatriacji jeńców wojennych jest sprzeczna z ustalonymi zasadami i praktyką prawa międzynarodowego.

Rezolucja ta, mimo powoływania się na konwencję genewską, jest właściwie niczym innym jak zmienioną wersją tak zwanej „propozycji 21 państw" przedłożonej przez sekretarza stanu USA Achesona w dniu 24 października br.

Podczas dyskusji w ONZ przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i innych krajów, nie wyłączając delegata hinduskiego Menona, otwarcie przyznali, że omawiana rezolucja przyjmuje zasadę tzw. „dobrowolnej repatriacji" jeńców lansowaną przez USA.

Omawiana rezolucja opiera się również na hipotezie, że są obecnie wśród wziętych do niewoli jeńców koreańskich i chińskich tacy, którzy „odmawiają powrotu do domu", do swych rodzin i spokojnego życia. Twierdzenie to pozostaje w oczywistej sprzeczności z naturą ludzką i nie jest zgodne z faktami.

Oczywiste jest, że uchwalenie tej bezprawnej rezolucji przez Zgromadzenie Ogólne zmierza także do odwrócenia uwagi oburzonych narodów od barbarzyńskich metod terroru używanych w obozach jenieckich pod władzą USA. Nawet w chwili, gdy odbywa się VII sesja Zgromadzenia Ogólnego, w obozach tych trwa masakrowanie koreańskich i chińskich jeńców wojennych za to, że opierają się „selekcji" i odmawiają oświadczenia, że „nie chcą wracać do domu".

Bezprawna rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ stanowi pogwałcenie prawa międzynarodowego i zasad ludzkości oraz nie daje żadnego rozsądnego rozwiązania problemu jeńców wojennych. Nie bierze ona pod uwagę propozycji strony koreańsko-chińskiej w sprawie dokonania repatriacji wszystkich jeńców wojennych zgodnie z konwencją genewską, ani też propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zupełnego zaprzestania działań wojennych w Korei przed uregulowaniem sprawy repatriacji wszystkich jeńców wojennych, wobec tego Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej uważa że rezolucja taka nie może być słuszną i rozsądną podstawą porozumienia.

Stany Zjednoczone czynią wszystko co mogą, aby skłonić narody reprezentowane w ONZ do wspólnego zaaprobowania polityki Stanów Zjednoczonych: żadnego rozejmu, żadnych rokowań, żadnego pokojowego rozwiązania problemu, ale przedłużenie i rozszerzenie wojny koreańskiej. Jednocześnie Stany Zjednoczone usiłują przerzucić odpowiedzialność za trwanie wojny na stronę koreańsko-chińską.

Zgromadzenie Ogólne powinno unieważnić swą bezprawną rezolucję, wezwać rząd Stanów Zjednoczonych do niezwłocznego wznowienia rokowań o rozejm na podstawie opracowanego projektu porozumienia, doprowadzić do całkowitego rozejmu, jako pierwszego kroku na drodze do uregulowania problemu koreańskiego, a następnie przekazać rozwiązanie kwestii repatriacji jeńców wojennych wspomnianej komisji do pokojowego uregulowania sprawy Korei. Jeżeli Zgromadzenie Ogólne poważnie taką uchwałę powinno ono zaprosić do udziału w dyskusji przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Jeżeli Zgromadzenie Ogólne zlekceważy ten apel i w dalszym ciągu będzie stało na stanowisku bezprawnej rezolucji, która popiera rząd USA w jego dążeniu do zatrzymania jeńców wojennych wbrew konwencjom międzynarodowym, zademonstruje ono raz jeszcze, że nie zmierza bynajmniej do osiągnięcia pokoju w Korei i na Dalekim Wschodzie, lecz do kontynuowania i do rozszerzenia wojny koreańskiej, co może odwlec jeszcze bardziej sprawę zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie. Narazi to tym bardziej Organizację Narodów Zjednoczonych na oskarżenie, że staje się ona w coraz większym stopniu narzędziem klik USA w jej przygotowaniach do wojny i do rozszerzenia agresji.

Wysokie odznaczenia państwowe

z okazji pełnego uruchomienia *wielkiej walcowni-zgniatacza w hucie „Bobrek"*

WARSZAWA. Podczas uroczystości oddania do pełnej eksploatacji potężnej walcowni — zgniatacza w hucie „Bobrek", wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wręczył członkom grupy radzieckich inżynierów i techników oraz przodującym przedstawicielom załóg budowlanych i załogi hutniczej wysokie odznaczenia państwowe.

Za wielki wkład pracy przy montażu dostarczonych z ZSRR nowoczesnych urządzeń zgniatacza odznaczeni zostali dwaj wybitni specjaliści radzieccy: Inż. Borys Szynkoruk otrzymał Order „Sztandar Pracy" II Klasy, a inż. Włodzimierz Maliszewski — Złoty Krzyż Zasługi.

Spośród personelu technicznego i robotników Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego odznaczeni zostali: Orderem „Sztandar Pracy" II Klasy — inżynierowie: Piotr Pałaszyński, Aleksander Podolak i Stanisław Sokołowski: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski — kierownik odcinka robót Alojzy Poloczek i brygadzista Augustyn Szewioła.

Złotymi Krzyżami Zasługi — brygadzista Bolesław Defiński, inż. Karol Honkisz, brygadzista Antoni Kapeluch, murarz Teodor Rożuszek, kierownik bazy sprzętu Stanisław Mazur, zbrojarz Franciszek Morawiec, brygadzista Zbrojarski Erwin i inni.

Trzech pracowników Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego otrzymało za pracę przy montażu zgniatacza Srebrne Krzyże Zasługi; 9 innych członków załóg budowlanych odznaczonych zostało Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Jednocześnie odznaczeni zostali liczni pracownicy huty „Bobrek".

Adenauer zamierza zwolnić dalszych zbrodniarzy wojennych

BERLIN. Jak donosi Agencja ADN z Bonn, kanclerz Adenauer przeprowadził rozmowy z b. generałem hitlerowskim Albrechtem Kesselringiem w sprawie uwolnienia wszystkich pozostających jeszcze w więzieniu zbrodniarzy wojennych. Jak wiadomo, Kesselring został niedawno „ułaskawiony", mimo że należał do czołowych zbrodniarzy.

Terror w Afryce Północnej

PARYŻ. Sytuacja w Maroku i Tunisie jest bardzo napięta. Wiadomości przenikające poprzez cenzurę kolonialną świadczą o wzmożeniu ostrych represji. W Maroku w ciągu ostatnich dni władze francuskie dokonały nowych masowych aresztowań. Sądy w Casablance i Rabacie, działające w trybie doraźnym, skazały 279 Marokańczyków na karę więzienia.

Dwóch ochotników chińskich powtórzyło bohaterski czyn Aleksandra Matrosowa

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że w zaciekłych walkach przeciwko interwentom anglo-amerykańskim w Korei, żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej i oddziałów ochotników chińskich wykazują niezwykłe bohaterstwo i poświęcenie. Agencja Nowych Chin przytacza przykład najwyższego poświęcenia dwóch ochotników chińskich, Lu Czun-mena i Lu Czu-mana, którzy podczas walk o pewne wzgórze własnymi ciałami zakryli otwór strzelniczy nieprzyjacielskiego gniazda karabinów maszynowych i bohaterskim tym czynem umożliwili swojemu oddziałowi wykonanie bojowego zadania.

Nowa haniebna prowokacja Amerykanów w Korei

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu, że dnia 13 grudnia amerykański samolot wojskowy zbombardował i ostrzelał z broni pokładowej samochód ciężarowy należący do koreańsko-chińskiej delegacji rozejmowej w Korei.

Pięciu członków delegacji odniosło rany, w tym jeden ciężkie.

Samochód, który posiadał wyraźne znaki rozpoznawcze jechał z Kaesongu do Phenianu.

Główny oficer łącznikowy strony koreańsko-chińskiej wystosował stanowczy protest przeciwko tej prowokacji, żądając surowego ukarania winnych.

Potworna zbrodnia ludobójców amerykańskich w obozie jenieckim w Korei

NOWY JORK. Amerykańska agencja United Press donosi z Korei Południowej, że w obozie na wyspie Pongam (na zachód od Kożedo) amerykańskie władze wojskowe dokonały nowej, bestialskiej masakry na bezbronnych jeńcach koreańskich i chińskich oraz na internowanych osobach cywilnych, zabijając 82 i raniąc 120 osób.

(Dokończenie z 1 str.)

Do przodujących nadleśnictw należą: Tychowo — 3,10 kg, Płytnica — 2,55 kg, Złocieniec — 2,35 kg, Tuchomie — 2,10 kg.

Bardzo słabe wyniki osiągnęły nadleśnictwa: Okonek — 0,78 kg, Broczyno — 0,84 kg, Kłęcko — 1,14 kg, Główczyce — 1,15 kg, Zdrojowa Góra — 1,17 kg.

Dyrektor Okręgu L. P. tow. M. Wiliński wręczył 17-tu najlepszym robotnikom i leśniczym dyplomy i listy uznania oraz nagrody pieniężne na łączną sumę 4.400 zł.

Nagrodę 400 zł otrzymał robotnik z Nadleśnictwa Płytnica (RLP — Wałcz) Wiesław Kowalczyk, który osiągnął rekordowy wynik 4,05 kg żywicy ze spały. Wśród nagrodzonych znaleźli się również młodzi żywicerze jak np. Tadeusz Wilkosz z Tychowa, który zaczął żywicować dopiero w 1952 r., a mimo to — dzięki staranności, systematyczności i dokładności w pracy osiągnął 2,85 kg tj. 196 proc. normy.

Bardzo chwalą sobie pracę przy żywicowaniu kobiety. Jest to bowiem praca wymagająca jedynie dokładności i systematyczności, przy stosunkowo niedużym wysiłku fizycznym. Genowefa Szulowska z Nadleśnictwa Krajenka uzyskała 2,57 kg ze spały.

Na naradzie w Tychowie przedstawiono także szereg usprawnień i wynalazków z dziedziny żywicerskiej, jak np. ośnik strzemiączkowy do pozyskiwania strużki spałowej, pomysłu ob. Pajora — robotnika ze Zdrojowej Góry, prowadnik do żłobika pomysłu leśniczego Janiaka z Okonka, mechaniczna czyszczarka doniczek pomysłu inż. Podkówki ze Złocieńca i wiele innych cennych i pożytecznych pomysłów.

Dyskusja toczyła się wokół metod pracy zdążających do obniżenia kosztów własnych oraz poprawiania jakości tj. czystości żywicy i walki o największy procent terpentyny w żywicy.

Dyskusję podsumował przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZ Prac. Leśnych tow. W. Przybył.

Obok dotychczasowych dobrych wyników, na naradzie stwierdzono jednocześnie szereg braków jak np. niska wydajność przeciętną ze spały w skali Okręgu.

Dalsze doszkalanie starej kadry robotników, szkolenie młodej i rozpowszechnienie racjonalizatorskich pomysłów oraz zwerbowanie większej ilości kobiet do żywicowania, a przede wszystkim nieustanne rozwijanie ruchu współzawodnictwa, niewątpliwie przyczyni się do uzyskania jeszcze lepszych wyników w 1953 roku.

J. M.

Z życia partii

Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR staje się treścią szkolenia partyjnego całej kołobrzeskiej organizacji partyjnej

Wzmożoną pracą, licznymi zobowiązaniami produkcyjnymi uczciły masy pracujące powiatu kołobrzeskiego historyczne obrady XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W czasie trwania Zjazdu codziennie napływały do redakcji meldunki mówiące o wykonaniu podjętych zobowiązań przez rybaków wybrzeża, robotników fabryk kołobrzeskich, spółdzielców, chłopów indywidualnych i robotników PGR.

Mówiły te meldunki zarazem o wielkiej miłości jaką darzy nasze społeczeństwo partię Lenina-Stalina, o ogromnym zainteresowaniu przebiegiem obrad Zjazdu.

Dlatego też z tak gorącym przyjęciem członków partii i szerokich rzesz aktywistów bezpartyjnych z powiatu kołobrzeskiego spotkała się Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie studiowania podstawowych materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy Towarzysza Stalina.

Oto wypowiedź członka spółdzielni produkcyjnej na zebraniu gromadzkim w Gościnku ob. Stankiewicza, mówiąca najlepiej o tym, jak bardzo Uchwała ta odpowiada dążeniom ludzi pracy do wszechstronnego poznania życia i problemów Związku Radzieckiego, do podniesienia swej świadomości, do jak najszerszego korzystania z przebogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich:

— **„To, że nasza spółdzielnia osiąga coraz lepsze wyniki pracy zespołowej, to, że z roku na rok zbieramy lepsze plony, zawdzięczamy temu, że nasi bracia kołchoźnicy wskazują nam drogę jak należy pracować i gospodarzyć. Studiując materiały XIX Zjazdu jeszcze lepiej i gruntowniej poznamy życie i pracę ludzi radzieckich, zapoznamy się z ich osiągnięciami i perspektywami rozwoju, a tym samym potrafimy jeszcze bardziej umiejętnie wykorzystać doświadczenia naszych braci w pracy nad rozwojem spółdzielni produkcyjnych i w walce o wyzwolenie się wsi ze wszystkich obowiązków wobec państwa".**

Podobne wypowiedzi podkreślające konieczność przyswajania sobie dorobku XIX Zjazdu KPZR i wyciągania z niego nauk i wytycznych dalszej pracy, usłyszeć można było na wszystkich zebraniach poświęconych omówieniu znaczenia XIX Zjazdu dla walki narodu polskiego o socjalizm i pokój.

A oto meldunek rybaków kołobrzeskich, który wpłynął po jednym z zebrań do Komitetu Powiatowego w Kołobrzegu:

— **„Postanawiamy, my rybacy wybrzeża kołobrzeskiego, nie przerywać na chwilę normalnych zajęć szkoleniowych i studiować materiały XIX Zjazdu KPZR na kutrach udających się na dalekomorskie połowy. Wiemy, że to nam pomoże w naszej pracy i zrozumieniu wielu zagadnień polityki międzynarodowej, a przede wszystkim uzbroi nas do dalszej walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju".**

Ten nurt do szkolenia, ten wielki wzrost aktywności robotników i chłopów kołobrzeskich w szkoleniu, postawił od pierwszej chwili przed całą organizacją partyjną w Kołobrzegu poważne bojowe zadanie:

Pokierować pracą komitetów gminnych i organizacji partyjnych tak, aby studiowanie materiałów XIX Zjazdu stało się treścią całego szkolenia partyjnego na terenie powiatu. Zmobilizować cały aktyw partyjny do pracy nad popularyzacją dorobku i wskazań XIX Zjazdu w szerokich masach społeczeństwa powiatu kołobrzeskiego

Czy zadaniu temu potrafiła sprostać powiatowa organizacja partyjna w Kołobrzegu?

— Niech mówią fakty.

Wychodząc ze słusznego założenia, że zabezpieczenie sprawnej, właściwej pracy punktów szkoleniowych oraz wysoki poziom zajęć zależny jest w głównej mierze od wykładowców, Komitet Powiatowy w Kołobrzegu w początkach ubiegłego miesiąca zorganizował 5-cio dniowe seminarium dla całego aktywu szkoleniowego. Na seminariach tych wykładowcy kursów podstawowych, wykładowcy szkół politycznych oraz kół studiowania życiorysu Towarzysza Stalina, omówili dokładnie poszczególne tematy przewidziane w planie studiowania materiałów zjazdowych. Niezależnie od tego, kierownik seminarium przy komitecie powiatowym prowadzi dwa razy w miesiącu kilkugodzinne seminaria, na których wykładowcy mają możność wyjaśnić sobie nurtujące wątpliwości, podzielić się doświadczeniami i formami pracy szkoleniowej.

Zdarza się jednak, że i w ciągu tygodnia przychodzą do komitetu powiatowego wykładowcy z zapytaniami i wątpliwościami. Np. ostatnio zwrócił się do komitetu wykładowca z **Ubiesławic** tow. **Lipowiec**, z prośbą o dokładne wytłumaczenie zagadnienia dwóch rynków światowych, o którym mówi w swym referacie tow. **Malenkow.**

W takich wypadkach konsultacji udziela na miejscu w komitecie, lub bezpośrednio na kursie — słuchaczom, kierownik Wydziału Propagandy KP, instruktor tegoż Wydziału, a nierzadko I-szy sekretarz komitetu powiatowego. W ten sposób nie tylko pomaga się wykładowcom w dokładnym opanowaniu materiałów, ale również zapobiega w poważnej mierze wynaczeniom niektórych zagadnień.

Ponadto prowadzone są w Komitecie Powiatowym specjalne seminaria dla rybaków — uczestników dalekomorskich połowów, którzy po przyjeździe z rejsu uzupełniają swe wiadomości.

Jakie są konkretne wyniki prowadzonej w ten sposób pracy z wykładowcami? Widać je oczywiście najlepiej w przebiegu szkolenia na poszczególnych kursach, a przede wszystkim w poziomie prowadzonych wykładów.

Wśród wykładowców na ogół przyjęła się zasada cytowania ustępów z materiałów zjazdowych, omawiania ich w powiązaniu do spraw terenu, czytania prasy bieżącej, a nie rzadko urywków literatury pięknej. To oczywiście wzbudza zainteresowanie wśród słuchaczy, ułatwia przyswojenie im przerabianego materiału.

Ciekawe sposoby wykładania, ma tow. **Kazimierz Renkar** ze spółdzielni produkcyjnej **Dębogard.** Na kurs prowadzony przez niego uczęszczają wszyscy członkowie partii oraz bezpartyjni ze spółdzielni jak i z gromady, mimo, że na kurs zapisanych zostało tylko 13 słuchaczy. Tam też na wniosek uczestników szkolenia prowadzony jest kurs języka rosyjskiego, albo wiem — jak sami mówią — chcą oni czytać prasę radziecką i fachową literaturę, która ich jeszcze bardziej zbliży do doświadczeń kołchoźników i informować będzie bieżąco o nowych osiągnięciach gospodarki radzieckiej. To samo można by powiedzieć i o wykładowcy z **Zespołu PGR Karlino**, na którego wykłady przyjeżdżają mieszkańcy z odległych o kilka kilometrów gromad, albo o wykładowcach z Ustronia, tow. tow. **Mękarskim i Jędraku**, którzy przy omawianiu referatu tow. Malenkowa nawiązują do konkretnych spraw terenu, zwracając uwagę na liczne jeszcze niedociągnięcia hamujące walkę o wykonanie planów.

Dalecy jesteśmy jednak od twierdzenia, że na odcinku szkolenia i studiowania XIX Zjazdu jest już bardzo dobrze. Spotkać np. można bowiem i takie punkty szkoleniowe jak np. w spółdzielni produkcyjnej **w Kinowie**, gdzie przebieg ćwiczeń, a szczególnie frekwencja na nich, przedstawia bardzo wiele do życzenia. Główną jednak winę za taki stan rzeczy na tych kursach ponoszą naszym zdaniem organizacje partyjne, które nie przejawiają jeszcze należytego zainteresowania szkoleniem. A oto rażący przykład:

Do dnia dzisiejszego w powiatowej i miejskiej radzie narodowej w Kołobrzegu szkolenie faktycznie się nie odbywało, a tamtejsze kierownictwo organizacji partyjnych nie zrobiło nic w kierunku uzdrowienia sytuacji. Gorzej, bo swój niedbały i niechlujny stosunek do spraw szkolenia starało się różnymi sposobami ukrywać. Uwagę Komitetu Powiatowego zwróciły dopiero sygnały poszczególnych członków partii z PRN. Nie lepiej przedstawia się sytuacja na odcinku szkoleniowym **w PSS „Jedność".** Ale stąd również wypływa wniosek dla Komitetu Powiatowego, że należy wzmocnić kontrolę kursów, zmobilizować w większym niż dotychczas stopniu instruktorów nieetatowych, polecić im systematyczne wizytowanie zajęć szkoleniowych i wykonanie tych zleceń bieżąco kontrolować.

Równocześnie jeszcze jedna uwaga pod adresem KP w Kołobrzegu:

Należałoby się zastanowić nad tym, czy nie byłoby wskazanym zastosowanie metody wzajemnego wizytowania przez wykładowców swych zajęć, szczególnie jeśli chodzi o spółdzielnie produkcyjne i gromady. To niewątpliwie pomoże mniej przygotowanym wykładowcom podnieść poziom prowadzonych przez nich zajęć.

Pozostało nam jeszcze omówienie pracy Komitetu Powiatowego w dziedzinie popularyzacji nauk XIX Zjazdu w szerokich masach bezpartyjnych.

Na tym odcinku niestety nie za dobrze przedstawia się jeszcze sytuacja. Wprawdzie szkoleniem partyjnym objęto tych zostało około 300 bezpartyjnych, a w tym wielu ZMP-owców i aktywistów rad narodowych, niemniej jednak cel, który wytyczył sobie Komitet Powiatowy: **dotrzeć z uchwałami XIX Zjazdu do każdego człowieka pracy w mieście i na wsi, daleko jeszcze nie został i w takiej sytuacji, nie może być szybko osiągnięty.**

Dlatego **Komitet Powiatowy w Kołobrzegu jeszcze dziś musi przystąpić do opracowania szczegółowego i długofalowego planu popularyzacji w masach dorobku XIX Zjazdu wciągnąć do tego cały najlepszy aktyw partyjny, wyszukać nowe formy propagandowe, które zeszła podyktuje sama, stale rozwijająca się akcja studiowania materiałów zjazdowych.**

Należy dotrzeć nie raz i nie dwa razy, do każdej fabryki miasteczka, gminy i gromady powiatu z odczytami i pogadankami na temat XIX Zjazdu, pomyśleć o możliwości zorganizowania wystawy związanej z problematyką Zjazdu wydania ankiety na temat: **„Co mi dała studiowanie uchwał XIX Zjazdu" itp.**

Takie zadanie stoi zresztą i przed innymi komitetami powiatowymi partii, które podobnie jak organizacja kołobrzeska, mają braki na tym odcinku.

Zenon Karpiński

15 DZIEŃ WOJEWÓDZKIEJ narady korespondencyjnej w sprawie rozwoju hodowli

W zawodzie zootechników stosować będziemy najnowsze zdobycze nauki radzieckiej

zabierają głos uczniowie Państwowego Technikum Hodowlanego w Szczecinku

Drodzy Towarzysze!

— My, uczniowie Technikum Hodowlanego w Szczecinku, z zainteresowaniem śledzimy przebieg narady w sprawie rozwoju hodowli, toczącej się obecnie na łamach naszego „Głosu Koszalińskiego".

Wszyscy jesteśmy synami chłopów, pochodzimy ze wsi i na wieś powrócimy. Wielu z nas chlubi się tym, że ojcowie nasi są członkami spółdzielń produkcyjnych, gdzie pracują z całą ofiarnością i oddaniem. Jesteśmy młodzi, mamy dużo zapału i chcemy wyjść z naszej szkoły jako pełnowartościowi hodowcy. Dlatego uczymy się pilnie teorii i praktykujemy w naszym gospodarstwie, jak prawdziwi, dorośli gospodarze.

Nasze Technikum Hodowlane jest szkołą nowego typu. Naukę teoretyczną łączymy ściśle z praktycznymi doświadczeniami, które dają nam, jako przyszłym hodowcom, wiele prawdziwej satysfakcji.

Chcemy Wam opowiedzieć o kilku takich doświadczeniach. Otóż pewnego razu, chcąc podnieść jakość hodowanych przez nas świń, rasy zwisłouchej, która dawała potomstwo słabe, mało żywotne i o nikłej wadze, przeprowadziliśmy taką próbę:

Posłużyliśmy się zdobyczami nowoczesnej zootechniki radzieckiej, opierając się na badaniach nad kryciem półspermicznym (podwójnym). W wyniku tego doświadczenia otrzymaliśmy niespodziewane wyniki.

Sprawa wyglądała tak: pod czas rui maciory, nazwanej przez nas „Cebulą", pokryliśmy ją knurem tej samej rasy, a następnie dopuściliśmy do niej knura rasy ostrouchej. Jakaż była nasza radość, gdy po okresie ciąży „Cebula" urodziła 17 zdrowych, silnych prosiąt, z których każde ważyło po 1.5 kg, podczas gdy poprzednie prosięta przez nią urodzone nie przekraczały wagi 1.1 kg. Nowonarodzone prosięta odznaczały się ponadto większą żywotnością i bardzo prędko przybierały na wadze.

To osiągnięcie zachęciło nas do szukania nowych metod i form pracy. Pomyślne rezultaty podwójnego krycia przekonały nas, że stosowanie metod naukowych w hodowli daje o wiele lepsze rezultaty. Dlatego chcemy zachęcić wszystkich hodowców naszego województwa do zastosowania tej metody.

Inna grupa uczniów naszego Technikum zajmuje się hodowlą królików. Dyrekcja naszej szkoły dysponuje bowiem gospodarstwem rolnym, w którym prowadzi hodowlę bydła, koni, świń, owiec itp. Entuzjaści tej hodowli chowają króliki rasy szenszyli, o dobrej wydajności mięsnej i doskonałym futerku.

Ostatnio rozpoczęliśmy też budowę niewielkiej fermy drobiu; budujemy 3 kurniki mające pomieścić 360 kur różnych ras, a więc Karmazynek, Leghorn, Susseks itp. I w tym wypadku korzystamy ze zdobyczy zootechniki radzieckiej. Kurniki będą wyposażone w sztuczne wylęgarnie, w gniazda zatrzaskowe i inne, nowoczesne urządzenia.

Opady śnieżne i mrozy przerwały chwilowo naszą pracę: ale jak tylko nastaną ciepłejsze dni będziemy ją kontynuowali.

* * *

Koledzy nasi z klasy IV, którzy wkrótce opuszczą ławę szkolną jako wyszkoleni hodowcy, odbyli niedawno 7 miesięczną praktykę w spółdzielniach produkcyjnych województw szczecińskiego wrocławskiego i olsztyńskiego. Praktyka ta wniosła do ich szkolnej wiedzy dużo nowego.

Olega Fabiańczuk i Flasiński praktykowali w spółdzielni produkcyjnej w Kani woj. szczecińskie. Jest to jedna z pierwszych spółdzielń powstałych na tym terenie. Jako przyszli hodowcy, koledzy nasi interesowali się przede wszystkim hodowlą, która rozwijała się tam pomyślnie. Zwierzęta otrzymywały pasze, obfitującą w białka, witaminy i sole mineralne oraz w paszę objętościową o dobrej jakości. Krowy otrzymywały ponadto 20 do 30 litrów dziennie wywaru, kiszonki z mieszanki motylkowej (łubin, wyka, owies) oraz paszę treściwą.

Oborowi przestrzegali racjonalnego żywienia i higieny, co przyczynia się do zwiększania mleczności krów. Roczny udój od jednej krowy wynosił w tej spółdzielni w roku ubiegłym 3 170 litrów.

Młodzież przebywała od wczesnej wiosny do późnej jesieni w okólnikach i karmiona była w zależności od potrzeb, mlekiem pełnowartościowym lub chudym oraz pszennymi otrębami. Spółdzielnia dążyła do zimnego wychowu cieląt, w związku z czym temperatura w cielętniku nie przekraczała zimą minus 4 stopni C. Zimny wychów i selekcja bydła przyczyniły się wydajnie do zwiększenia mleczności krów. Spółdzielcy, z których wielu zwiedziło kołchozy radzieckie, zaprowadzili u siebie hodowlę według nowoczesnych wymogów, dzięki czemu produkcja żywca stale u nich wzrasta.

Praktykanci uczyli się robienia zastrzyków przeciwgrypowych, kastracji, mechanicznego nasiennienia, a ponadto brali udział we wszelkich pracach polowych.

Piszemy do Was, uczestników narady o tym wszystkim co robimy, abyście byli przekonani, że my, młodzi hodowcy, przystąpimy do pracy nad podniesieniem hodowli na wyższy poziom z pełnym zapałem i że gospodarować będziemy po nowemu, opierając się na badaniach i wynikach nauki radzieckiej. Że sprawa rozwoju hodowli jest nam bliska i uczynimy wszystko, aby pomóc w zlikwidowaniu trudności na odcinku mięsnym.

Teraz się uczymy. Ale nie sądźcie, że jesteśmy oderwani od życia. Czujemy się ściśle powiązani z wszystkimi hodowcami w naszym kraju.

W dalszej naradzie chcielibyśmy przeczytać więcej wypowiedzi na temat pracy hodowców w dobrze i źle pracujących spółdzielniach, chcielibyśmy usłyszeć więcej o pracy młodych zootechników i ich osiągnięciach. Wielu z nas ukończy w tym roku szkołę i pójdzie do pracy. Narada wskaże nam drogi lepszej, wydajniejszej pracy. My, uczniowie Państwowego Technikum Hodowlanego w Szczecinku, przyrzekamy, że nie poprzestaniemy na tym czegośmy się już nauczyli, lecz będziemy stale podnosić nasze kwalifikacje tak, aby hodowla stała się w ciągu najbliższych lat chlubą naszego rolnictwa. Będziemy w naszej pracy stosować najnowsze zdobycze zootechniki radzieckiej i popularyzować je wśród chłopów.

Życzymy uczestnikom narady dalszych pomyślnych obrad.

Uczniowie Państwowego Technikum Hodowlanego w Szczecinku

Miczurinowcy 11-latki w Sławnie osiągnęli 3-krotnie wyższe plony ziemniaków

Uczniowie szkoły 11-letniej w Sławnie, z początkiem br. rozpoczęli prace doświadczalne w oparciu o przodującą naukę uczonych radzieckich Miczurina i Łysenki. Prowadzą oni doświadczenia pod kierownictwem nauczycielki, ob. Konopickiej, mając na celu zdobycie wiedzy i pogłębienie materialistycznego poglądu na świat.

Koło miczurinowskie przy szkole 11-letniej jest w ścisłym kontakcie z Instytutem Naukowym Hodowli Roślin w Puławach, skąd też otrzymuje wskazówki i wytyczne pracy, jak również nasiona nowych roślin dotychczas nie hodowanych w naszym kraju. Z wielkim zainteresowaniem pracuje młodzież szkolna na poletkach doświadczalnych w wolnych chwilach i podczas zajęć praktycznych.

W pracy doświadczalnej w różnych działach hodowli roślinnej, szczególną uwagę zwrócono na jarowizację roślin celem przyśpieszenia ich wegetacji oraz zwiększenia wydajności. Przeprowadzone doświadczenia wykazały przy roślinach strączkowych, że np. poddany jarowizacji groch, o wiele szybciej dojrzewa i daje lepsze plony. Ziemniaki jadalne jarowizowane dojrzały o 3 tygodnie wcześniej, aniżeli posadzone normalnie i wydały blisko 3 razy większy plon. Przeciętnie z jednego krzaka uzyskano po 3 kg kartofli, mimo złych warunków atmosferycznych, które nie sprzyjały wegetacji.

Szczególną uwagę zwrócono na doświadczenia z roślinami przemysłowymi, niezbędnymi dla zaopatrzenia naszego przemysłu w surowce.

Obszar, na którym młodzież prowadzi doświadczenia, obejmuje 1500 m². W przyszłym roku doświadczenia przeprowadzi się z roślinami, których nasiona dostarczy Instytut Naukowy Hodowli Roślin w Puławach. Doświadczenia będą szły w kierunku zwiększenia plonów.

Do dalszej pracy doświadczalnej potrzebne są inspekta ogrodowe, których dotychczas szkoła nie posiada. Należałoby, aby Wydział Oświaty, Wydział Rolnictwa przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Miejska Rada Narodowa przyszły z pomocą szkole 11 letniej w uzyskaniu odpowiednich funduszów na zakupienie inspektów. Taka pomoc jest konieczna i to w jak najkrótszym czasie, aby młodzież rozwijać mogła swoje zdolności i zamiłowania oraz pogłębiać wiedzę agrotechniczną.

(J. B.)

Czego nas uczy budowa Pałacu Kultury i Nauki

Budowa Pałacu Kultury i Nauki ma ogromne znaczenie dla naszego budownictwa. W centrum „zagłębia budowlanego" Warszawy radzieccy towarzysze prowadzą budowę za projektowaną i zorganizowaną według najnowszych osiągnięć wiedzy inżynierskiej i praktyki robotniczej. Bogactw doświadczeń zdobytych na budowach wspaniałych wysokościowców moskiewskich jest w pełni wykorzystywane na budowie warszawskiej.

Dla polskich pracowników budownictwa, budowa Pałacu jest jak gdyby wielką politechniką, na której mogą się wiele nauczyć zarówno najbardziej doświadczeni inżynierowie, uczeni, robotnicy, jak i młodzież. W celu jak najszerszego zapoznania się z radzieckimi metodami polskie instytuty naukowe wydelegowały swoich pracowników, którzy przy wydatnej pomocy kierownictwa radzieckiego zbierają cenne doświadczenia, aby je następnie przekazać naszemu budownictwu.

Trudno jest wymienić wszystkie najciekawsze i dla naszych warunków najbardziej cenne cechy charakterystyczne budowy Pałacu Kultury i Nauki. Wymagałoby to obszernej pracy. Spróbujmy jednak pokrótce omówić najważniejsze. Niewątpliwie na pierwszy plan wybija się tu celowość w rozwiązywaniu najtrudniejszych nawet zadań. Budowa Pałacu, który będzie, poza wysokościowcami w Moskwie, najwyższym budynkiem w Europie i którego objętość przekracza łączną kubaturę wszystkich dotychczas wzniesionych domów na MDM, kryje w sobie wiele skomplikowanych, trudnych technicznie problemów. Jednak budowniczowie radzieccy potrafią zawsze znaleźć rozwiązanie najprostsze, a jednocześnie najbardziej ekonomiczne. Czy to będzie zastosowanie pełnych, kwadratowych belek w konstrukcji stalowej, czy zastosowanie ścian wzmacniających konstrukcję stalową, czy konstrukcja wielkich żurawi pełzających, czy jakiekolwiek inne rozwiązanie techniczne, zawsze odnajdziemy tu prostotę połączoną z łatwością wykonania.

Drugą cechą charakterystyczną budownictwa radzieckiego, z którą zetknięcie się jest bardzo ważne dla nas, jest kompleksowość. Zasada ta obowiązuje zarówno w opracowaniu samego projektu jak i w realizacji budowy. Nic tu nie jest wykonywane samo dla siebie w oderwaniu od reszty budowy. Już sam projekt Pałacu nawiązuje do założeń architektonicznych i urbanistycznych miasta. W trakcie samej budowy stosuje się również jak najdalej idącą kompleksowość. Np. szkielet stalowy Pałacu wykorzystuje się jako oparcie dla żurawi.

Dalsza cecha radzieckiej budowy — to mechanizacja. Maszyny znajdują zastosowanie przy wszystkich czynnościach, a praca ręczna ogranicza się do minimum. Na budowie Pałacu czyni się wszystko, aby ulżyć człowiekowi w pracy, a jednocześnie przyspieszyć budowę. Każdy wniosek o ulepszenie maszyn, o możliwości zastosowania maszyny zamiast rąk człowieka jest natychmiast wprowadzany w życie. Maszyny na budowie Pałacu, to nie dodatek do pracy ręcznej, a podstawa budowy — bez maszyn budowa musiałaby stanąć. Dlatego maszynę ceni się i szanuje i otacza troskliwą opieką. Oto cechy nowego, socjalistycznego budownictwa, które dla nas stanowią wzór i skarbnicę doświadczeń.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki, to budowa jak najbardziej uprzemysłowiona. Wiąże się to ze wszystkimi pozostałymi cechami które wymieniłem. Budowa właściwie dzieli się na dwie części. Wszystkie czynności poza montażem odbywają się w bazie produkcyjnej w Jelonkach. Tam wytwarza się beton, który przywożą samochody do Warszawy; w Jelonkach również przygotowuje się zaprawę murarską, wykonuje się gotowe zbrojenia, części szalowania, stolarkę i ciesielkę. Tu są garaże i warsztaty mechaniczne, składy i magazyny. A na samej budowie odbywa się II etap budowy — montaż. Dlatego też na budowie nie ma zapasów materiałów, nie ma stert piasku, żwiru i cegły — to wszystko przywozi się z bazy i przystępuje od razu do montażu. Dzięki temu wszystkie czynności mogą odbywać się szybko i bez strat materiałów. Taki sposób pracy daje ogromne korzyści i powinien być stopniowo wprowadzany na naszych wielkich budowach.

Budowa Pałacu postępuje według szczegółowo opracowanego planu. Co tydzień ustala się szczegółowy plan tygodniowo-dobowy, który określa zadania dla każdej brygady i na każdą zmianę. Robota jest z góry przygotowana, materiały i narzędzia dobrane, rysunki i przepisy opracowane, zlecenia robocze wypisane, kierownicy i robotnicy dokładnie obznajmieni z planem prac. Dopiero wtedy zaczyna się robotę, która dzięki spełnianiu tych wszystkich warunków przebiega szybko i sprawnie. Nikt na budowie nie denerwuje się, nie szuka roboty, narzędzi, materiałów. Ta planowość i celowa organizacja pracy jest jedną z podstawowych cech budowy radzieckiej.

Aby tak mogli pracować wszyscy, od robotnika do inżyniera, konieczne jest stałe pogłębianie przez pracowników wiedzy technicznej. I wszyscy pracownicy budowy usilnie dążą do tego.

Na budowie czynne są kursy, na których pracownicy uczą się nowoczesnych metod pracy i zaznajamiania się z najnowszymi osiągnięciami, bez których nie można by wykonywać tak wielkiej budowy. Inni kształcą się sami — z podręczników fachowych. Dzięki temu nieustannemu pogłębianiu wiadomości zawodowych zmniejsza się różnica między robotnikiem i majstrem, majstrem a technikiem i inżynierem.

Oto są podstawowe cechy radzieckiego budownictwa. Naszą jest rzeczą, rzeczą budowniczych polskich, wyciągnąć właściwe wnioski z nauk, jakie codziennie dostarcza nam radziecka budowa prowadzona w Warszawie. Przed naszym budownictwem stoją wielkie zadania — budowy nowych wielkich zakładów przemysłowych, nowych miast i osiedli. Dążymy do coraz pełniejszego uprzemysłowienia naszego budownictwa, do coraz intensywniejszej mechanizacji, do coraz lepszej i właściwszej organizacji pracy na naszych budowach. Budowa Pałacu Kultury i Nauki jest dla nas nieocenioną praktyczną lekcją socjalistycznego budownictwa. I za to jesteśmy nieskończenie wdzięczni naszym radzieckim towarzyszom.

Nasi pionierzy

(list do niedowiarka)

Pamiętasz naszą rozmowę w początkach października? Było to w dniu ogłoszenia Apelu Zarządu Głównego ZMP o zaciągu pionierskim. Zarzucałeś mi wtedy zbyt przedwczesny entuzjazm, mówiłeś, że nasza młodzież jeszcze nie dojrzała do takich zadań, że zlęknie się trudności.

Dwa miesiące ruchu pionierskiego w naszym kraju dobiegają końca. Jeżeli śledziłeś pilnie prasę, jeżeli umiałeś bacznie obserwować i oddzielać ziarno od plew — odpowiedź masz gotową.

Leży przede mną list młodego zetempowca **Józefa Matusaka**, który wyjechał przed kilkoma dniami do Wałbrzycha z czwartą grupą pionierów naszego województwa. Jakże ten list jest wymowny! Przytoczę go. Komentarz jest zbyteczny.

Tow. Matusak pisze:

„Droga Redakcjo! Chcę gorąco podziękować naszej władzy ludowej i Partii za to, że w tak trudnych warunkach dźwiga nasz kraj. Jestem robotnikiem rolnym w PGR. W okresie okupacji służyłem u kułaka, który wydzielał mi mały kawałek chleba za moją ciężką pracę. Miałem wówczas 11 lat. Nie mogłem się uczyć. Od świtu do nocy pracowałem po to, aby powiększać kułacki majątek. Kiedyś — pamiętam — po ciężkiej pracy wziąłem do ręki jabłko i kułak odebrał mi je. Możecie wyobrazić sobie jak wtedy bolało mnie serce!

A teraz? Teraz władza ludowa, nowa Konstytucja, gwarantuje mi prawo do pracy i nauki. Władza ludowa dała mi możliwości szczęśliwego życia, takiego o jakim marzyłem przez tyle lat.

Kiedy przeczytałem Apel — zrozumiałem, że moje miejsce jest tam, gdzie toczy się walka o wykonanie naszej sześciolatki. Zdaję sobie sprawę, że praca w kopalni jest trudna, ale i zaszczytna, gdyż tam toczy się walka o polskie złoto. Będę starał się wykonywać moją pracę jak najlepiej, aby nie zawieść naszej organizacji i partii.

Dlatego jdę z zaciągiem pionierskim do kopalni...".

I cóż Ty na to odpowiesz? Jakie znów nasuną Ci się wątpliwości, śmieszny człowieku, znajdujący piękno jedynie w starych, greckich rzeźbach, w płótnach Rembrandta i muzyce Beethovena. Za łatwe miałeś życie. Dzielisz włos na czworo nawet wtedy, kiedy fakty mówią same za siebie.

Mówiłeś, że nie sprostają takim zadaniom — pamiętasz? A czy wiesz co mi odpowiedzieli, kiedy wyraziłam przy nich taką wątpliwość? Cytuję dosłownie: **„Co? Komsomolcy w dużo trudniejszych warunkach zbudowali taki piękny Komsomolsk, a my pokładom węgla nie damy rady?!".**

A teraz podaję Ci kilka ciekawych faktów. Dużo pionierów z woj. koszalińskiego wyjechało do Wałbrzycha. Umieszczono ich w Szkole Przysposobienia Górniczego. Otrzymali tam całkowite utrzymanie i umundurowanie. W tygodniu mają 3 dni zajęć w szkole (zaznajamiają się z nowymi metodami pracy w kopalni) i 3 dni praktyki w kopalni. Otóż w czasie tych zajęć praktycznych w kopalni, nasi młodzi pionierzy z woj. koszalińskiego wyrabiają już 130 procent normy! Tak, to prawda. Podam Ci nawet kilka nazwisk. Wśród przodowników są młodzi chłopcy: **Jan Dul, Julian Bałut, Krzysztof Łuszczak, Józef Olas i Henryk Sławski.**

Przed kilkoma dniami wyjechała dalszą 29 osobową grupa zaciągu pionierskiego z naszego województwa. Rozmawiałam z nimi. Są wśród nich ZMP-owcy i niezorganizowani. I życiorysy ich — jakże podobne do siebie!... Liczne rodzeństwo, trudne warunki materialne, ciężka, katorżnicza praca, lub bezrobocie... Po wojnie — szkoła i początki pracy zawodowej. A teraz chcą być górnikami, aby pomóc państwu na odcinku węglowym...

Tak, tak... Życiorys **Zenona Kwitowskiego**, traktorzysty z POM-u w Złotowie, przodownika pracy, nie jest „frapujący". Widać w nim wiele trudnych lat. Podobne życie miał **Wojciech Pasz** z Bieleskierza, robotnik PGR-u i nie inne miał życie **Tadeusz Kaczczak** z Kołobrzegu, **Henryk Czekalski** z Karlina, **Józef Żak** z Bytowa, czy **Kazimierz Gieracz** z Okonka. Dwudziestu dziewięciu pionierów... to sama młodość, wypełniona pracą dla dobra całego kraju, dla dobra Twego i mego...

Wiem, Ty będziesz nadal pogrążony w swym poszukiwaniu piękna. To jest potrzebne. Konieczne nawet. Oby Ci tylko Twoja Historia Sztuki nie przesłaniała rzeczywistości. Norwid przecież powiedział kiedyś, że Piękno istnieje po to, aby pomagało ludziom w pracy. Nie zapominał o tym. Niech piękno rzeźb, płócien, muzyki, wiersza i prozy pomaga w wyrabianiu nowych chodników także i naszym pionierom.

Jadwiga Ślipińska

Popularyzujemy typy spółdzielni produkcyjnych

Rolnicze Zrzeszenia Spółdzielcze

Jednym z typów istniejących w Polsce spółdzielni produkcyjnych jest Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze. Statut tej spółdzielni wszedł w życie przed niespełna dwoma laty. Sposób gospodarowania w Rolniczym Zrzeszeniu Spółdzielczym jest bardzo zbliżony do zwyczajów gospodarzy indywidualnych. Dlatego też jest on szczególnie dogodny dla chłopów mniej uświadomionych, zwłaszcza zaś zamieszkujących ziemie stare, a więc województwa centralne i wschodnie.

Na ziemiach starych zakładanie spółdzielni wyższego typu natrafia niekiedy na trudności ze względu na brak pomieszczeń na wspólną oborę czy chlewnię. W takich wypadkach, przy niezbyt wysokim stopniu uświadomienia chłopów pragnących założyć spółdzielnię, szczególnie korzystne jest właśnie Rolnicze Zrzeszenie Spółdzielcze.

Aby łatwiej zrozumieć, dlaczego tak jest, trzeba sobie zdać sprawę że gospodarstwo wiejskie dzieli się na dwa zasadnicze działy: stosunkowo łatwą gospodarkę roślinną i bardzo trudną gospodarkę hodowli zwierząt.

Mechanizacja i gospodarka zespołowa działają o wiele silniej i szybciej na wzrost produkcji roślinnej niż na wzrost produkcji zwierzęcej. Jest to zrozumiałe, gdyż dopiero po kilku latach na silnie rozwiniętej bazie paszowej może szybko wzrastać produkcja zwierzęca. Poza tym, jak już wskazaliśmy, zespołowa hodowla wymaga specjalnych budynków i urządzeń, których brak odczuwa się właśnie często we wsiach starych i które dopiero trzeba tam budować.

W Zrzeszeniu Rolniczym ze społową gospodarką objęta jest tylko uprawa ziemi (z wyjątkiem działki przyzagrodowej) i cała produkcja roślinna, natomiast chów inwentarza żywego, zarówno dochodowego jak i pociągowego, oraz inwentarz martwy — narzędzia, maszyny, budynki — pozostawione są w prywatnym użytkowaniu członków Zrzeszenia. Odpadają tu początkowo trudności z zespołową gospodarką hodowlaną, spowodowane brakiem należytych budynków, sztuk zarodowych itp.

Od ogólnego dochodu Zrzeszenia Rolniczego odlicza się od 15—20% na cele inwestycyjne oraz kulturalne. Część tego funduszu jest przeznaczona na rozwój zespołowej gospodarki hodowlanej, a więc na budowę obór, stajni, na kupno wspólnego inwentarza, zarówno żywego, jak martwego itp. Reszta dochodu dzieli się następująco: 1/5 przeznacza się na rentę gruntową dla członków Zrzeszenia według wniesionego przez nich obszaru ziemi, 4/5 dzieli się odpowiednio do włożonej pracy, przy czym podstawą są tu dniówki obrachunkowe oraz dostarczone przez spółdzielców tzw. dniówki inwentarzowe. Jest zrozumiałe, że jeżeli Zrzeszenie nie ma zespołowego pociągowego i martwego inwentarza, muszą go dostarczyć członkowie, którzy otrzymują za to ustalone wynagrodzenie w postaci dniówek inwentarzowych. Tych dniówek inwentarzowych wyższe formy spółdzielni nie znają.

Zrzeszenie Rolnicze jest typem specjalnie atrakcyjnym dla chłopa średniorolnego. Obok zapłaty za pracę otrzymuje on za swój wkład ziemi również i rentę, nie rozstaje się ze swoim inwentarzem żywym i martwym, a nawet ma dochód za wykorzystanie go w Zrzeszeniu.

Zrzeszenie Rolnicze jest również korzystnym typem dla chłopów małorolnych. Wnosząc swój wkład ziemi do spółdzielni, otrzymują oni z niej dochód, mają poza tym o wiele większe możliwości zwiększenia zarobków, nie są wyzyskiwani przez kułaków, a wzrost dochodów spółdzielni powoduje również wzrost ich własnych dochodów. Prócz tego mają oni także i działki przyzagrodowe, które służą im do lepszego zaopatrzenia swych rodzin.

Zaleta Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego jest przede wszystkim to, że przyzwyczaja ono chłopa do wspólnej, zespołowej gospodarki, że w nim wyzbywa on się wszelkich wątpliwości, przekonuje się o kłamliwości wrogiej, kułackiej propagandy. W rezultacie ułatwia to przejście pracującym chłopom do wyższego typu spółdzielni, gdzie podział dochodu odbywa się najsprawiedliwiej — według ilości włożonej pracy.

Dlatego też występujące u niektórych aktywistów lekceważenie niższych typów spółdzielni jest niesłuszne. Przyzwyczajanie chłopa do gospodarki kolektywnej na najprostszych, najbardziej dla niego zrozumiałych formach sprawi, że stopniowo przechodzić on będzie do wyższych form gospodarki spółdzielczej.

B. B.

Pękła bomba z tow. Gębalskim

Zebranie POP. Przemawia towarzysz Gębalski.

...Wydaje mi się, proszę towarzyszy, że dyskusja jasno pokazała, że naświetliła... Pozwólcie zatem, że podsumuję. Sprawy, znaczy, mają się tak, że stoją przed nami, towarzysze, ważne zadania. Co to oznacza? Oznacza to, że trzeba, byśmy się zmobilizowali, ubojowili, byśmy, że tak powiem, podnieśli swoją pracę do poziomu linii. Proponuję, proszę towarzyszy, przyjąć następującą uchwałę jako wytyczną do pracy...

I w atmosferze bojowego podniesienia, z właściwym sobie rozmachem i dynamiką tow. Gębalski odczytuje tekst uchwały.

Wprawdzie z realizacją wszelkich uchwał jest w organizacji gorzej, nawet całkiem źle, ale co komu szkodzi przyjąć nową uchwałę? O podjętych uchwałach często zapomina przede wszystkim sam tow. Gębalski. Ale jak tu nie przyznać racji Gębalskiemu, który tak wspaniale potrafi odpierać wszelkie stawiane mu z tej racji zarzuty: — Biurokracja, towarzysze, papierkowa robota, to grzebanie się w uchwałach. Partyjniak powinien mieć rozmach, szerokie horyzonty...

Wystąpienia tow. Gębalskiego wyrobiły mu opinię tęgiego partyjniaka. — Co tu gadać, ten nasz Gębalski to ma głowę nie od parady — można było usłyszeć głosy towarzyszy. — Wyrobiony bestia, obrotny. Nie znajdziesz u nas takiego drugiego...

I czyż można się dziwić, że już od dwóch lat, tradycyjnie, wybiera się Gębalskiego delegatem na konferencje partyjne, że on przede wszystkim wchodzi do egzekutywy?

Było tak w 1950 roku (do dziś towarzysze pamiętają słynne przemówienie tow. Gębalskiego na zebraniu wyborczym. Dech zapierało, kiedy Gębalski swoim wysokim dyszkantem pouczał towarzyszy: — Trzeba nam, towarzysze, zmobilizować się!... Zważywszy na zadania, które stoją przed nami, podnieść pracę do poziomu linii, ubojowić!..). Wybrano Gębalskiego jednomyślnie z oklaskami. Co prawda potem znacznie mniej było słychać o tow. Gębalskim. Podobno nawet obrugali go za coś w komitecie dzielnicowym. Ale nie byłby Gębalskim, gdyby nie spłynęło to po nim jak woda.

Wybrano go i w 1951 roku. Wprawdzie już nie jednomyślnie i bez ogólnych oklasków. Ale kiedy zabrał głos, czyż można było mieć jeszcze wątpliwości? — Stojące przed nami zadania, towarzysze — grzmiał Gębalski — wymagają od nas mobilizacji, podniesienia poziomu... Bez uaktywnienia nie potrafimy wykonać zadań, które stoją przed nami.

Cóż z tego, że niby te same słowa, zwroty. Ale za to co za żar, co za siła przekonania, rozmach...

Jak zwykle, po wyborach o tow. Gębalskim znów ucichło. Chyba, że zabierał głos na zebraniach (zwroty te same). Praca leżała.

Aż nagle bomba z towarzyszem Gębalskim pękła. Oto w czasie kampanii wyborczej tow. Gębalski zachorował. Po długich wahaniach jako zastępcę wyznaczono tow. Robotnego. — Wiadomo, Gębalskiego nie zastąpi, bo tu i rozmach i horyzonty potrzebne, ale co robić... — mówili zwolennicy gorących wystąpień Gębalskiego. Mylili się jednak.

Pokazało się bowiem coś wręcz przeciwnego: jeszcze nigdy tak jak w czasie kampanii wyborczej organizacja partyjna nie... podniosła swej pracy do poziomu linii partyjnej. Bez cudzysłowu.

— A to ci wyrosła? No — dziwili się towarzysze. — Bo pomyśleć, żeby taki cichy Robotny prześcignął Gębalskiego...

Wbrew „tradycji" też jego, Robotnego, a nie Gębalskiego (wrócił już do zdrowia) zamierzają wybrać delegatem na konferencję partyjną.

Pod jednym tylko względem, być może, tow. Robotny nie prześcignął Gębalskiego. Co do „rozmachu", „szerokich horyzontów" tudzież wystąpień w rodzaju: — Znaczy to, towarzysze, że trzeba, byśmy się zmobilizowali, ubojowili, byśmy, że tak powiem, podnieśli pracę do poziomu linii...

(k. d.)

Patriotyczna inicjatywa tkaczki Niny Amelczenkowej

Na ogólnym zebraniu załogi Obuchowskiej Fabryki Sukna im. Lenina tkaczka Nina Amelczenkowa zainicjowała współzawodnictwo o podniesienie gatunkowości produkcji, zobowiązując się wyrabiać wyłącznie tkaniny pierwszego gatunku. Załoga przedsiębiorstwa poparła inicjatywę przodującej tkaczki, zobowiązując się w roku 1953 doprowadzić produkcję prima do 99,9%, zupełnie nie produkować tkanin trzeciego gatunku, i w ten sposób wydatnie zmniejszyć straty wypływające z obniżenia gatunkowości.

Inicjatywa Amelczenkowej wywołała żywy oddźwięk w innych przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego.

KRONIKA KOSZALINA

17 GRUDZIEŃ
ŚRODA
Floriana, Olimpii
Wschód słońca 7.40.
Zachód słońca 15.24.

Daty i wydarzenia

1879 — Zmarła Gabriela Zapolska.
1898 — Urodził się Władysław Broniewski, współczesny poeta rewolucyjny, laureat Państwowej Nagrody Artystycznej I stopnia.
1933 — Rozpoczął się proces przeciwko 28 komunistom w Radomiu.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski, ul. Fałata 9, tel. 188.

APTEKA
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. nr 188.

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Straż Pożarna, tel. nr 08.
Komisariat Miejski M. O., tel. nr 537
Zegarynka, tel. nr 06
Poczta — telegraf — tel. 413.

Ostatnie dni zapisów na Olimpiadę Fizyczną

Zbliża się termin przesyłania rozwiązanych zadań do Komitetu Okręgowego Olimpiady Fizycznej. Wszyscy, którzy chcą jeszcze wziąć udział w Olimpiadzie winni zgłaszać się po tematy do zadań do swych nauczycieli fizyki lub do Komitetu Okręgowego Olimpiady Fizycznej, mieszczącego się w Zakładzie Fizyki Politechniki Gdańskiej. Zadania rozwiązane nadsyłać można do dnia 20 grudnia (decyduje data stempla pocztowego).

(J.b.)

Społeczeństwo woj. koszalińskiego buduje socjalistyczną Stolicę

Wojewódzki Komitet Budowy Warszawy w Koszalinie przystępuje do podsumowania rocznej akcji zbiórkowej na rzecz Społecznego Funduszu Budowy Stolicy.

Szeroka praca masowo-polityczna prowadzona przez Komitety Frontu Narodowego pomogła jeszcze bardziej zbliżyć nasze społeczeństwo do sprawy budowy socjalistycznej Stolicy, pomogła w uaktywnieniu pracy komitetów terenowych Budowy Warszawy.

Komitety te zorganizowały około 2 tys. pogadanek, odczytów na temat „Budowy Warszawy". W akcji wrześniowej odbyło się przeszło 200 akademii, około 300 zabaw i imprez masowych. Koła Budowy Warszawy i komitety terenowe, podjęły przeszło 300 zobowiązań stałych świadczeń na SFOS, prac społecznych, organizowania imprez itp.

Poważnie pomogły w uaktywnieniu komitetów Budowy Warszawy radiowęzły, które w akcji wrześniowej nadały około 160 komunikatów oraz TWP, którego prelegenci wygłosili przeszło 100 odczytów.

Do końca października br. społeczeństwo naszego województwa złożyło na budowę swej stolicy 1.492.649 zł., co stanowi 80,72 proc. planu rocznego.

Oto jak przedstawia się wykonanie planu rocznego przez poszczególne powiaty w procentach:

Człuchów — 138,1, **Miastko** — 108,1, **m. Koszalin** 93,6, **Sławno** — 93,2, **Bytów** — 84,7 **Słupsk p.** 82, **Słupsk m.** 78,6, **Koszalin**), 76,7, **Białogard** — 73,3, **Drawsko** — 73, **Złotów** — 69,9, **Szczecinek** 68,3, **Wałcz** 67,4, **Kołobrzeg** 65,4.

Z powyższego zestawienia wynika, że nie wszystkie komitety dokładają dostatecznych starań do wykonania planu i tak, o ile powiaty Człuchów i Miastko swój plan przekroczyły, to powiaty Złotów, Drawsko, Szczecinek, a szczególnie Kołobrzeg, wykonały swój plan zaledwie w ponad 60 procentach.

Społeczeństwo naszego województwa jest ofiarne i nie szczędzi składek na budowę swej pięknej Warszawy.

Należałoby, ażeby komitety w Złotowie, Szczecinku, Wałczu i Kołobrzegu przeanalizowały swoją pracę i jeszcze, chociaż jest już bardzo późno, dołożyły wszelkich starań ,aby plan roczny w ich powiatach został zrealizowany.

Z Walnych Zjazdów Powiatowych ZBoWiD

Czołowym zadaniem — aktywny udział w socjalistycznym budownictwie

W dniu 14 bm. w sali Domu Kultury w Kołobrzegu odbył się pierwszy walny zjazd powiatowy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, połączony z odsłonięciem sztandaru związkowego. Miasto i powiat reprezentowało 95 delegatów z wszystkich kół.

Na zjazd przybyli ponadto, przedstawiciele Zarządu Okręgu ZBoWiD z Koszalina II Sekretarz KP PZPR tow. Sadowski, oficer WP Pawlak, tow. Żyliński z Zarządu Powiatowego PPR oraz przedstawiciele organizacji masowych.

W trakcie wygłaszania przemówień powitalnych, przybyła na salę 18-osobowa delegacja harcerzy, która gorąco oklaskiwana przez zebranych wręczyła członkom prezydium zjazdu czerwone chusty oraz przewodniczącemu zjazdu, własnoręcznie wykonaną laurkę powitalną. Dwie najmłodsze harcerki deklamowały wiersze o pokoju i przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po referacie polityczno-organizacyjnym wywiązała się ożywiona dyskusja, którą podsumował tow. Pol, stwierdzając, że obowiązkiem każdego członka związku jest aktywny udział w naszym socjalistycznym budownictwie. Każdy członek związku — mówił tow. Pol — winien przodować na swym odcinku pracy. Wzorem niech będą tu koledzy z gminy Sławoborze którzy zorganizowali na swym terenie spółdzielnię produkcyjną, przystępując do niej gremialnie.

Zjazd na zakończenie swych obrad wybrał nowe władze oddziału powiatowego oraz wystosował listy do Prezesa Rady Ministrów Towarzysza Bieruta, Prezesa Zarządu Głównego ZBoWiD Jóźwiaka-Witolda oraz do Ogólno-polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Warszawie. W rezolucji zebrani potępiają zbrodniczą działalność imperialistów anglo-amerykańskich na Korei oraz meldują, że wytrwale będą walczyć o trwały pokój.

* * *

Podobny zjazd odbył się również w Złotowie, na który przybyło 53 delegatów. W imieniu młodzieży powiatu złotowskiego zjazd pozdrowiła delegacja Liceum Ogólnokształcącego ze Złotowa.

Uczestnicy zjazdu wysłali do Bolesława Bieruta, Jóźwiaka-Witolda oraz Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju telegramy z wyrazami miłości i przywiązania do Polski Ludowej i przyrzeczeniem, że czynem realizować będą Program Frontu Narodowego.

(J.b.)

Załoga PDT w Wałczu o 6 dni wcześniej wykonała zobowiązanie o realizacji rocznego planu

Załoga Powszechnego Domu Towarowego w Wałczu, zobowiązanie o przedterminowym wykonaniu planu rocznego podjęte dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR oraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zamiast 10 grudnia br. zrealizowała dnia 4 bm., czyli 6 dni przed terminem.

Mimo przedterminowego wykonania zobowiązania, załoga nie ustaje w wysiłku, aby pomóc w szybszym wykonaniu planu Centralnego Zarządu PDT.

Młodzież z Centrali Mięsnej wzywa wszystkie koła ZMP w Koszalinie aby przystąpiły do odgruzowania miasta

Młodzież, zorganizowana i niezorganizowana z Koszalińskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Obrotu Zwierzętami Rzeźnymi, dawnej Ekspozytury Okręgowej Centrali Mięsnej w Koszalinie, w zrozumieniu wielkiej akcji odgruzowywania miasta Koszalina i dla wykazania swojej głębokiej miłości i przywiązania do organizacji ZMP-owskiej, w związku z akcją wymiany legitymacji podjęła następujące zobowiązanie:

„Każdy z młodzieżowców zobowiązał się wywieźć 15 m³ gruzu, w akcji odgruzowywania, która rozpocznie się od stycznia 1953 r., i trwać będzie do wiosny.

Wierzymy, że za naszym przykładem pójdzie cała młodzież miasta Koszalina, bo przecież każdemu z nas leży głęboko w sercu, aby w mieście naszym zatrzeć jak najszybciej obraz zniszczeń ostatniej wojny, i chcielibyśmy, aby właśnie młodzież, wzorująca się na dzielnym Komsomole, który własnymi siłami zbudował miasto młodzieży — Komsomolsk, przyczyniła się w dużej mierze do odgruzowywania i odbudowy naszego miasta.

Każdy wywieziony wózek gruzu, to głaz pod nogi podżegaczy wojennych, których szczególnie kolą w oczy Ziemie Odzyskane, na których mieszkamy.

Dlatego też, odgruzowywaniem wykażemy swoje przywiązanie do prastarych ziem polskich.

Przystąpić do odgruzowywania, to nasz obowiązek patriotyczny, gdyż musimy pamiętać, że słowa ślubowania złożonego na Zlocie Młodych Przodowników Budownictwa Polski Ludowej, to nie tylko słowa rzucone na wiatr, ale słowa, które pracą swoją musimy zamienić w czyn.

Przystąpieniem do odgruzowywania zachęcimy do tej pracy starsze społeczeństwo miasta Koszalina, będziemy więc pionierami w tej akcji. A więc młodzieży ze wszystkich Kół ZMP-owskich Koszalina, młodzież KOPOZRz., wzywa Was do szlachetnego współzawodnictwa w akcji odgruzowywania miasta".

Koła ZMP
przy KOPOZRz.

KSIĄŻKA Twój PRZYJACIEL!

Ukazał się grudniowy numer miesięcznika Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — „W obronie pokoju". Numer wydany w przededniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu, poświęcony jest szerokiej akcji przygotowawczej prowadzonej przez komitety obrońców pokoju wszystkich narodów na całym świecie. Numer otwiera artykuł wybitnego działacza francuskiego ruchu obrońców pokoju Pierre Cot.

W numerze znajdujemy wypowiedzi i artykuły czołowych bojowników pokoju różnych narodów. Czytelnik znajdzie również artykuły francuskich, amerykańskich i włoskich naukowców i postępowych działaczy społecznych, którzy z oburzeniem piętnują i demaskują politykę zbrojeń i agresji rządów imperialistycznych.

Wiele artykułów poświęconych jest jednemu z centralnych problemów polityki europejskiej — zagadnieniu Niemiec.

Wśród wielu innych cennych i ciekawych artykułów nowo-wydany numer „W obronie pokoju" przynosi również obszerny reportaż z budowli komunizmu w Związku Radzieckim, fragmenty powieści znanego pisarza brazylijskiego Jorge Amado, artykuł o wielkim postępowym aktorze filmowym Charlie Chaplin i inne.

* * *

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się polski przekład głośnej powieści N. Szpanowa pt. „Spiskowcy". Jest to dalszy ciąg wydanej przed dwoma laty powieści tegoż autora pt. „Podżegacze". Na tle niedawno rozegranych zdarzeń widzimy czołowe postacie polityczne wrogiego obozu i kierujących ich krokami przedstawicieli wielkiego kapitału. Książka demaskuje ich machinacje, które musiała spotkać klęska.

Dlaczego...

...w Miastku nie ma jeszcze pomnika Wdzięczności, który pracownicy Pow. RN zobowiązali się zbudować dla uczczenia 22 lipca.

Powołany w tym celu komitet zebrał w zakładach pracy pieniądze na budowę pomnika, na miejscu budowy wykopano dół, nawieziono cegły i na tym się skończyło. A pomnika jak nie widać, tak nie widać.

D. Lulski
korespondent „Głosu"

—o—

...w Bytowie Prez. MRN nie przydziela mieszkania rodzinie ob. Karola Kajmerka — przodownika pracy z miejscowych warsztatów PGR.

Dom przy ul. Dworcowej 8, w którym dotąd mieszka ta rodzina (10 osób w tym dwóch 70-letnich starców) ze względu na zniszczenie przeznaczony jest na rozbiórkę. Ze ścian odpada otynkowanie, sufit się zarywa, dach podziurawiony.

Wniosek o przydzielenie nowego mieszkania został złożony przed 20... miesiącami, dokładnie 3 marca 1951 r. Czyżby zbiurokratyzowanym urzędnikom miejscowego Prezydium RN okres ten jeszcze nie wystarczył na załatwienie sprawy?

Feliks Sady
korespondent „Głosu"

—o—

...w Białogardzie, na stacji kolejowej, kiedy jest największe nasilenie ruchu podróżnych, zwłaszcza w godzinach rannych, otwarte są tylko jedne drzwi wyjściowe na peron.

Konstanty Ogidel
korespondent „Głosu"

—o—

...w Białogardzie, w sali konsumpcyjnej na stacji kolejowej, na podanie zamówionego dania trzeba czekać 40 minut, chociaż w sali nie ma wiele gości do obsłużenia.

Konstanty Ogidel
korespondent „Głosu"

—o—

...w Koszalinie w sklepie papierniczym MHD nie ma do ołówków marki „Hardtmuth" zapasowych cienkich grafitów kolorowych, a ołówki takie się sprzedaje.

—o—

...w Słupsku, publiczna łaźnia miejska nie jest utrzymana w czystości. Wanny są niedbale myte, w kabinach na podłodze pełno kurzu i piasku, na ścianach wiszą stare plakaty.

Nie ma tu także porządku. Przy obsłudze nie przestrzega się kolejności, kierownik pobiera opłatę bez kwitu i tyle ile mu się podoba. Łaźnię otwiera w/g własnego widzi mi się.

E. Wa
korespondent „Głosu"

—o—

...w Białogardzie, Prez. MRN, pomimo próśb mieszkańców, nie naprawia ulicy Wazów. W dni deszczowe ulica zamienia się na błotniska a w okresie przymrozków w gołoledź, że przejść nie można — nie jest również oświetlona.

14 podpisów mieszkańców
z ul. Wazów

Kurs korespondencyjny *dla pracowników rolnictwa*

W ramach Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) organizuje się obecnie Stowarzyszenie Agrotechników Polskich.

Jedną z pierwszych planowanych prac Stowarzyszenia będzie uruchomienie w r. 1953 Rocznego Korespondencyjnego Kursu Przygotowawczego do egzaminu na stopień inżyniera rolnika dla swych członków, uprawnionych, w myśl Ustawy z dnia 28 I. 1948 r. do ubiegania się o stopień inżyniera na podstawie egzaminu przed właściwymi Komisjami Weryfikacyjno-Egzaminacyjnymi przy wyższych uczelniach.

Celem Kursu jest ułatwienie kandydatom pomyślnego złożenia egzaminu jak i podniesienie poziomu ich wiadomości teoretycznych z dziedziny przedmiotów podstawowych i fachowo-rolniczych.

Kandydatami do egzaminu na stopień inżyniera rolnika mogą być długoletni pracownicy w rolnictwie, którzy dzięki swym umiejętnościom fachowym i nabytemu doświadczeniu stoją na poziomie inżynierskim i którzy w przedwojennej Polsce nie mieli możności ukończenia wyższych studiów rolniczych, ani uzyskania awansu społecznego.

Bliższych informacji o Kursie udzielają Oddziały SAP przy Wojewódzkich Oddziałach NOT.

Termin zgłoszenia na kurs upływa z dniem 24 grudnia br.

Co, gdzie, kiedy?

Kina

„NOWA HUTA" — „Wilhelm Tell" — prod. włoskiej.
Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30; w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.
„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) — „Carmen w Hollywood" — prod. NRD. Seans o godz. 19.

Odczyty

„Pomoc i sojusz z ZSRR — gwarancją niepodległości i zwycięskiego budownictwa socjalizmu w Polsce Ludowej" — odczyt wygłosi prelegent TWP w Okręg. Klubie TPPR przy ul. Zwycięstwa 125.
Po odczycie występy artystyczne zespołu świetlicowego Prez. Woj. RN i film pt. „MDM". Początek o godz. 18.

Muzeum

Muzeum Miejskie nieczynne. — W przygotowaniu nowa wystawa.

Wykłady

Wykłady języka rosyjskiego we wtorki i piątki w godz. od 18.30 — 18.30 w Okr. Klubie TPPR, przy ul. Zwycięstwa 125.

Radio

ŚRODA, 17 GRUDNIA

PROGRAM I.

Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpoczyna się o godz. 15.25

15.30 Dla dzieci. — Aud słow.-muz. pt. „Sprawy ważne i ciekawe". 16.00 Dzien. 16.20 Konc. 16.40 Muz. rozrywk. 16.50 Głos mają kobiety. 17.00 „Z dziejów młynarstwa w Polsce" — pogadanka. 17.15 „Niedaleko od Krakowa". 17.20 Konc. rozrywk. 18.00 Sprawozd. z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. 18.30 Muz. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Reportaż literacki. 19.15 Konc. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dzien. 20.30 Wiad. sport. 20.34 Bułgarska muz. ludowa. 20.50 Odp. „Fali 49" 21.02 Konc. chopinowski. 21.32 „Orły" — odc. opowiad. 21.47 Muz. rozrywk. 22.17 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne". 22.47 Muz. tan. 23.00—23.10 Ost. wiad.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KOBIETY w wieku od 18—48 lat w mieście i na wsi zatrudni od zaraz w służbie doręczycielskiej Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Koszalinie.
Zatrudnione otrzymają oprócz uposażenia zasadniczego całkowite umundurowanie służbowe oraz mają prawo do uzyskania premii. Bliższych informacji udzielą Urzędy Obwodowe P i T oraz Dyrekcja Okręgowa P i T w Koszalinie (Dział Kadr) K—82—0

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO oraz 3-ch KONTYSTÓW zatrudnią natychmiast Ogrodnicze Zakłady Handlowe w Koszalinie, Pl. Gwiaździsty Nr 2. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K—93—0

ZAWIADOMIENIE

Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Koszalinie zawiadamia, że wszelkie sprawy załatwione na rzecz przedsiębiorstwa przez obywatela Wielgosza Józefa są pozbawione wszelkiej mocy prawnej.

Wymieniony nie jest pracownikiem BPP w Koszalinie od dnia 30 listopada 1952 roku.

Dyrektar BPP
(—) Samitowski St. K—94—1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

SKRADZIONO legitymację szkolną nr 0/47 wydaną przez Liceum Pedagogiczne w Koszalinie oraz legitymację ZMP, na nazwisko Sławnikowska Stanisława. G—92—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wałczu, na nazwisko Duszyński Bolesław zam. Rokossowo k. Koszalina. G—93—1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Debolęce, na nazwisko Siderczyk Paulina. GP—264—1

ZGUBIONO dowód tożsamości na konia wydany przez Gminę Siemyśl, na nazwisko Dybiec Zofia zam. Niezyn gm. Siemyśl pow. Kołobrzeg. GP—265—1

ZGŁASZAM zagubienie karty meldunkowej, na nazwisko Sas Eugenia. GP—266—1

ZGŁASZAM zagubienie karty meldunkowej wydanej przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Iroliowej pow. Jasło woj. Rzeszów, na nazwisko Lesiak Krzysztof. G—94—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, wydaną przez Prez. GRN Rokossowo, na nazwisko Michalec Jan. GP—267—1

ZGUBIONO kartę meldunkową nr DSIX 9016 wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej Koszalin, na nazwisko Słoś Zygmunt, Niepodległości 27/7. G—95—1

„GŁOS KOSZALIŃSKI"
— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 735, Dział Ekonomiczno Morski — 495, Dział Rolny — 310, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 900, Redakcja nocna Redaktor Techniczny, Dział depesz Korekta — 715, Sekretariat — 567, Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa" tel. 291
Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmuje wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie RPK „Ruch".
C-3-15502. Zamówienie nr 113.

Helmut Holtzhauer

Rozwój sztuki w Niemieckiej Republice Demokratycznej

W dniach od 15 do 22 grudnia br. Niemiecka Republika Demokratyczna obchodzi Tydzień Postępowej Kultury Niemieckiej.

W związku z tym publikujemy artykuł Helmuta Holtzhauera.

Główne zadanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej polega na koncentrowaniu wszystkich sił w walce o pokojowe rozwiązanie zagadnienia niemieckiego, o zjednoczenie obu części Niemiec. Rozwiązanie sprawy niemieckiej jest równoznaczne z wytrąceniem najniebezpieczniejszej broni z rąk anglo-amerykańskich imperialistów. Dlatego też amerykańscy imperialiści i ich pomocnicy dokładają wszelkich starań, aby pogłębić rozbicie Niemiec i aby, z pomocą zdradzieckiej kliki Adenauera stworzyć ognisko zapalne w sercu Europy.

Walka, jaką prowadzi obóz pokoju przeciwko imperialistycznym spiskom, zmierzającym do ponownego wtrącenia ludzkości w otchłań wojny, jest zarazem walką o utrzymanie narodowej kultury. Antynarodowy, wrogi narodom kosmopolityzm atakuje i podważa kulturalne osiągnięcia narodów i ich świadomość narodową. Toteż od chwili wyzwolenia narodu niemieckiego z jarzma faszyzmu toczy się w sztuce nieustanna walka przeciw formalizmowi.

W walce tej poczynili w ostatnich latach artyści niemieccy znaczne postępy. Powstały dzieła sztuki, których treścią jest nowe życie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jego problemy i konflikty. W muzyce wskazać należy na niemieckie pieśni ludowe Eislera, zwłaszcza na „Pieśń o błękitnych chorągwiach" do słów Johannesa R. Dechera. Popularność ich wybiega daleko poza granice Niemiec. Spośród najmłodszych kompozytorów wybili się Asriel i Friedrich.

Znany także i poza terenem Niemiec kompozytor E. H. Meyer, autor „Oratorium mannsfeldzkiego" i „Lotu gołębia", utworów skomponowanych do słów poety Stefana Hermlina, wystąpił ostatnio z kantatą, poświęconą II konferencji partyjnej SED. Również poważnym osiągnięciem jest pełna temperamentu kantata do słów Hansa Marchwitzy, poświęcona budowniczym kombinatu hutniczego Ost; autorem jej jest przewodniczący Związku Kompozytorów i Muzykologów — Ottmar Gerster.

Tak walczą na froncie kulturalnym swymi pieśniami i utworami kompozytorzy.

Największymi osiągnięciami może poszczycić się teatr NRD, dzięki pomocy Socjalistycznej Partii Jedności, która czuwa nad wzrostem ideologicznym i wspiera swą krytyką rozwój wszystkich gałęzi sztuki. Powstały nowe dzieła, jak np. „Synowie Garibaldiego" Claudiusa, „Pierwsze kroki" Kubscha, dzieła Menzla, Freyera i wielu innych, reprezentujące młodą współczesną dramaturgię, godne stanąć obok dzieł Fryderyka Wolfa i Bertolda Brechta.

Coraz bardziej utrwala się i rozwija na scenach realizm inscenizacji. Przykładem tego są osiągnięcia takich reżyserów jak Langhoff w Teatrze Niemieckim, Falsenstein w Operze Komicznej w Berlinie. Charakterystyczne dla rozwoju nowego teatru niemieckiego jest to, że w planach repertuarowych wiele uwagi i miejsca poświęca się dziełom radzieckich dramaturgów oraz autorów krajów demokracji ludowej. Do najpopularniejszych w chwili obecnej dzieł należą „Zwykła sprawa" Adama Tarna i „Moralność pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej. Niezwykłym powodzeniem cieszy się inscenizacja „Buntu żaków" Szeligowskiego.

Plastyka jest terenem najgwałtowniejszych dyskusji; tłumaczy się to tym, że była ona w Niemczech dotąd prawie całkowicie opanowana przez formalistów. Walce tej jeszcze daleko do końca, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że zarówno wielu młodszych malarzy jak i wielu starszych plastyków, związanych z akademiami sztuk pięknych, wyraża niejednokrotnie gwałtowny sprzeciw przeciwko czerpaniu tworzywa ze spraw i idei nurtujących naród. Na czele postępu plastyki w NRD kroczą malarze i graficy Max Lingner, Otto Nagel, Max Schwimmer oraz rzeźbiarze Fritz Cremer, Gustaw Seitz, Walter Arnold i Fritz Koelle. Fryzy ich dłuta na budynkach ulic Stalina jak również prace nad pomnikiem Marksa i Engelsa wskazują, że artyści opierają się na najlepszych tradycjach niemieckiego malarstwa i plastyki.

Sekretarz generalny SED, Walter Ulbricht, na II konferencji partyjnej skonkretyzował zadania stojące przed ludźmi sztuki.. Zadaniem artysty jest wyprzedzać życie i swoją twórczością pobudzać zapał, entuzjazm milionów ludzi w walce o zbudowanie socjalizmu. Tylko ten artysta może wychowywać ludzi w duchu socjalizmu, który konsekwentnie opowiada się po stronie partii, postępu i związany jest ściśle z narodem. Wymaga to od artystów całkowitego wyzwolenia się od wpływów formalizmu i innych kierunków, wyrosłych na gruncie kapitalistycznego rozkładu. Artyści winni uczyć się tworzyć swe dzieła w duchu realizmu socjalistycznego. Centralnym problemem twórczości artystycznej winien być nowy człowiek, bojownik o zjednoczone, demokratyczne Niemcy, aktywista, bohater socjalistycznego budownictwa.

W ostatnich latach zaszły olbrzymie zmiany w stosunku mas ludowych do sztuki. Przy wielu burżuazji zostały usunięte, przed ludźmi pracy stoją otworem wszystkie instytucje i ośrodki życia kulturalnego. Wzrósł udział robotników i pracującego chłopstwa w życiu kulturalnym. W Niemieckiej Republice Demokratycznej powstało 20.000 amatorskich kół dramatycznych, zespołów tanecznych, chórów, zespołów muzycznych oraz kół twórczych. Wzrost aktywności amatorskich kół artystycznych wpłynął zapładniająco na pracę instytucji kulturalnych i przyczynił się do wzrostu frekwencji w teatrach, na koncertach i wystawach. Szczególnie żywy oddźwięk wśród ludzi pracy i ich uznanie znalazły przedstawienia „Don Carlosa" Schillera, „Egmonta" Geothego w Teatrze Niemieckim w Berlinie, jak i „Wesele Figara" Mozarta oraz „Wolny Strzelec" Karola Marii Webera w Operze Komicznej. Sztuki radzieckich dramaturgów oraz autorów innych postępowych krajów przyczyniły się do wzrostu świadomości szerokich rzesz ludzi pracy.

Przed artystami Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoi zadanie tworzenia takich dzieł, które będą pomagać w umacnianiu świadomości socjalistycznej i patriotyzmu, dzieł nawiązujących do bogatych niemieckich tradycji postępowych i odzwierciedlających nową rzeczywistość.

Niemieccy artyści, twórcy nowej sztuki, zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności wobec własnego narodu i wobec innych narodów. Wiążą ich przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej: dumni są z tej przyjaźni. Niemieccy ludzie sztuki wiedzą, że przyjaźń ta tworzy tak silną wspólnotę, której nie zdoła rozerwać żaden wróg.

SPORT

Zrzeszenia znowu zignorowały szkolenie kadr sędziowskich

W dniu dzisiejszym, w Wałczu na Bukowinie miał się rozpocząć kurs szkoleniowy dla kandydatów na sędziów boksu. Brak sędziów tej dość popularnej w naszym województwie dyscypliny sportowej, już od dłuższego czasu daje się dotkliwie we znaki organizatorom zawodów pięściarskich. Nic też dziwnego, że WKKF, przystępując do organizowania tego kursu spodziewał się licznego napływu zgłoszeń z poszczególnych kół i zrzeszeń.

Tymczasem do dnia 15 bm., a więc w kilka dni po ostatecznym terminie nadsyłania list kandydatów, jedynie kołobrzeski Kolejarz zgłosił 1 działacza.

I tym razem zrzeszenia wyraźnie zignorowały wiadomość o kursie, wykazując tym samym karygodny brak zainteresowania szkoleniem kadr sędziowskich.

Kierownictwo WKKF nie zrezygnowało jednak z organizacji kursu. Ostateczny termin zostanie ustalony w zależności od napływania zgłoszeń. Zrzeszenia winny więc skorzystać z nadarzającej się okazji — naprawić swój błąd i w jak najkrótszym terminie wytypować odpowiednich kandydatów. Tego bowiem wymaga od poszczególnych rad okręgowych zrzeszeń, dobro naszego sportu.

Ogniwo (Koszalin) — Kolejarz MD (Słupsk) 6 : 2

Rozegrany ostatnio w Koszalinie w ramach rozgrywek finałowych o mistrzostwo Wojewódzkiej Klasy szachowej mecz pomiędzy miejscowym Ogniwem, a słupskim Kolejarzem MD, zakończył się wysokim zwycięstwem gości w stosunku 6 2.

Finałowe gry o Puchar Davisa

W międzystrefowym meczu tenisowym o Puchar Davisa rozegranym w Brisbane, Włochy (zwycięzca strefy europejskiej) pokonały Indie (zwyc. strefy azjatyckiej) 3:2. Włochy spotkają się w dn. 18—20 bm. z USA, po czym zwycięzca tego spotkania rozegra finał z obrońcą pucharu — Australią w dn. 29 — 31 bm.

Oba mecze odbędą się w Australii.

Boks w Szczecinku

Pięściarze szczecineckiej Gwardii, którzy ostatnio odnieśli kilka kolejnych zwycięstw, a w tę niedzielę pokonali inowrocławskiego Kolejarza, zamierzają nawiązać bliższy kontakt sportowy z drużynami innych województw.

M. in. kierownictwo Gwardii projektuje rozegranie spotkań towarzyskich z pięściarzami Bydgoszczy i Piły.

O ile Gwardii uda się zrealizować swe ambitne plany, miłośnicy boksu już w niedługim czasie będą mieli okazję zobaczyć w Szczecinku kilka atrakcyjnych spotkań.

Uwaga uczestnicy konkursu!

Przypominamy naszym czytelnikom, uczestnikom konkursu „Głosu Sportowca" — „Czy znasz sportowców radzieckich", że termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 20 bm.

Zdobywajcie SPO!

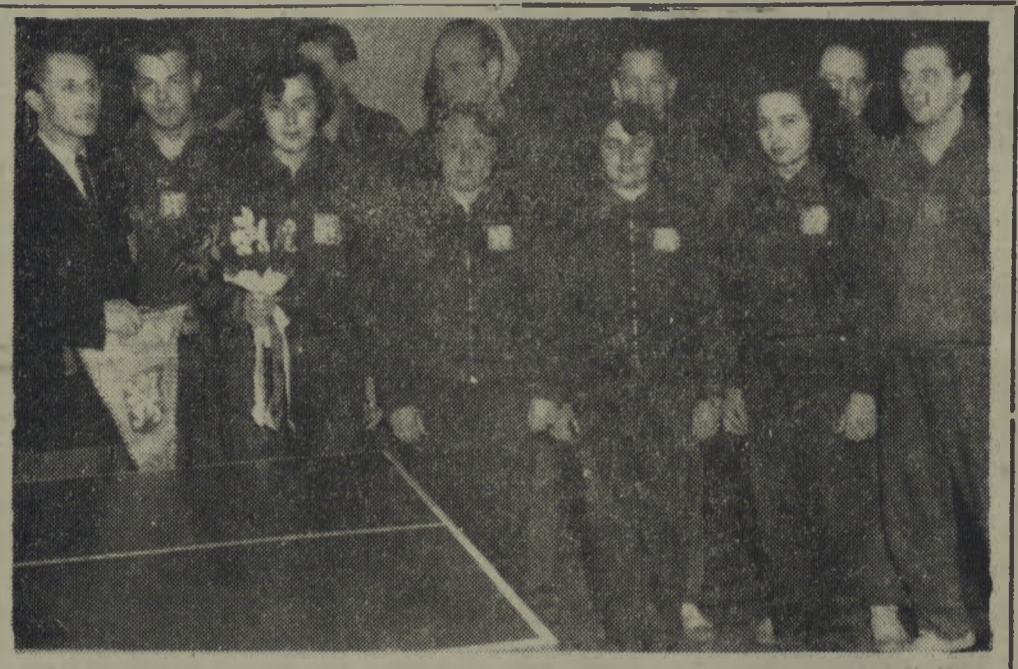

W Chorzowie rozegrany został 10.XII. br. międzynarodowy mecz tenisa stołowego Praga — Katowice. Reprezentacja Pragi, w skład której wchodzą najlepsi pingpongiści Czechosłowacji zdecydowanie pokonała reprezentację Katowic, zwyciężając w konkurencji mężczyzn i kobiet po [illegible].

Na zdjęciu: Zawodnicy Pragi, reprezentujący najwyższy poziom tenisa stołowego na świecie.

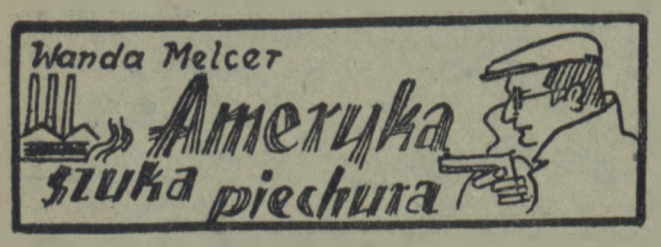

(17)

— I zawsze pani grała takie złamane lilie?

Wbrew przewidywaniom zaśmiała się wesoło, zamiast się obrazić.

— No, a pan? Bo ja cały czas mówię i nie daję panu przyjść do słowa. Co prawda słyszeliśmy tu coś niecoś...

Już drugi raz od wczoraj uderzały w niego te słowa, ale teraz były wypowiedziane zupełnie innym tonem.

— Ale dotąd nie powiedziała pani nic o swoim obecnym zajęciu.

Zdawałoby się, że się na chwilę speszyła.

— Obecnego zajęcia? Do czegóż się tu przyznawać? Pracuję w biurze, oczywiście inicjatywa prywatna, ale co robić?

— Nie wyobrażam sobie pani pracującej w biurze.

Zerwała się, stała przed nim wyprostowana, dysząca.

— Nienawidzę ich, no, nienawidzę. Za co mnie to spotkało? Czy robiłam komu co złego? Czy papa, stary dureń, był takim szkodnikiem? Co komu szkodziła jego namiętność budowania wehikułów? Do kogo mieli pretensję? Do mnie? Do matki? Do pańskiej Łaski?

— Mówi pani jak dziecko.

— A pan zamiast mnie pocieszyć, też nie potrafi wymyśleć nic mądrzejszego. Jak dziecko, wszyscy mówią jak dziecko. Nie jestem dzieckiem, skończyłam trzydzieści lat, nie jestem dzieckiem.

— Niech się pani uspokoi. Przecież wiecznie tak trwać nie będzie.

— No więc niech mnie pan pocieszy, niech mi pan powie coś konkretnego. Po co pan przyjechał? Co macie zamiar robić? Czy prędko będzie wojna? Pan znów powie, że pytam jak dziecko, że przecież nikt tego nie może dokładnie wiedzieć. Ale będzie, co, będzie? I pan tu przyjechał pracować?

Spojrzał na nią bokiem: miała istotnie minkę rozgrymaszonego dziecka, ale precyzja tych pytań zaczynała mu się nie podobać.

— Pracować, zaraz pracować — mówił powoli z rozmysłem; nagle olśniła go myśl, że istotnie mógłby próbować wciągnąć ją do jakiejś roboty, ładna i zręczna kobieta zawsze może się przydać, a ona też z niejednego zapewne pieca chleb jadła. Ale ile jej można powiedzieć? — Nie zorientowałem się jeszcze, jak wygląda sytuacja w kraju, nie znajduję dawnych ludzi, wyjechali, pomarli, gniją po więzieniach... (śledził wzrokiem efekt swoich słów na jej ruchliwej twarzy). — A przecież teraz, bardziej niż kiedykolwiek, potrzeba nam ludzi czystych, oddanych, bezinteresownych — deklamował, starając się zyskać na czasie.

— Ale będziecie próbować ze wszystkich sił, co? Ja chcę wiedzieć, czy pan będzie próbował? Bo w takim razie — tu umiejętnie zawiesiła głos — mogłabym może coś pomóc.

— Na serio? Czy mam to uważać za propozycję?

— Jak najbardziej serio. Trzeba się przeciwstawić, trzeba walczyć — mówiła z ogniem w oczach — bo przecież jeszcze rok, dwa, a bolszewizm ogarnie cały świat jak ogień.

— Nie jest to jednak bezpieczna robota... — chciał ją wypróbować.

— Ba, po mojej Zarwie... Pamięta pan jej humory? Też mogłam sobie kark skręcić.

— To nie to samo. Może być gorzej.

Przysiadła się do niego na tapczan.

— Aresztowanie, najwyższy wymiar kary...

— Nawet wobec kobiet? — otworzyła szeroko niewinne oczy.

Zniecierpliwił się.

— Pani Halu, grajmy w otwarte karty!

— A no, grajmy — odsunęła się od niego, była to teraz jakby nie ta sama osoba, gdzieś się podziała niewinność i dziecięce rozgrymaszenie. — Jak pan się teraz nazywa?

Wyczuł w jej głosie niespodziewaną groźbę i roześmiał się.

— Jak się nazywam? Ależ pani Halu, mężczyzna nie zmienia nazwiska, nawet wtedy, kiedy się żeni. A zresztą jestem kawalerem. Rafał Sekulski, do usług.

Nie wstała, siedziała przy nim nie zmieniając pozycji, ale i z głosu jej uciekły owe czarujące tony, które dobywała przedtem, żeby go oszukać. Głos jej był teraz zimny i tnący jak nóż.

— Dosyć żartów. To nie pora. Personalia pana znam doskonale, panie Rafale Sekulski, i nie o to pytam. Ja chcę wiedzieć, pod jakim nazwiskiem przyjechał pan teraz nielegalnie do kraju? No, czy mam mówić wyraźniej? Nie rozumie mnie pan? Pytam się, na czyje nazwisko ma pan papiery?

O tak, zorientował się od razu, że to nie żarty. Instynkt słusznie go ostrzegał, to kontrwywiad. Co robić? Pochylił się ku niej i zajrzał głęboko w oczy

— Pani Halu, taka sympatyczna, taka ładna kobieta...

„Chwycę ją za obie ręce, ani krzyknie" — pomyślał, ale właśnie, kiedy to pomyślał, pani Paszkowska przeszła ze stanowiska rozluźnienia wszystkich mięśni w nagły skok i znalazła się przy aparacie telefonicznym, podnosząc jedną ręką słuchawkę do ucha, a drugą pośpiesznie nakręcając numer.

(D. c. n.)